

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7^{1/2} i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięc. 1 zł. 2-krotną dost. do domu st. 1-30

na prowincyi:

rocznie 18 zł. 20 ct. 2-krotną wysyłką 18 zł.

kwartalnie 8 zł. 30 ct.

miesięcznie 1 zł. 10 ct. 1-35

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 zł.

Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 ct. 4 ct.

oba wydania razem 4 ct. 5 ct.

Rękopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Haasman.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Kłopoty krajowe.

Pisaliśmy niedawno o trudnem położeniu, w jakim się znajdują autonomiczne finanse krajowe, a nie galicyjskie tylko, z powodu zaniechania projektu podwyższenia podatków spożywczych od wódki i piwa. Z podwyższenia tego miały kraje uzyskać pewien udział, który dla Galicyi rząd wymierzył na 1,759.700 zł. — pod warunkiem zrzeczenia się prawa poboru krajowych opłat od piwa i wódki. Ze zaś te opłaty przynoszą około 830.000 zł. rocznie czystego dochodu, przeto byłby kraj miał zwyżki około 930.000 zł. — co byłoby na czas jakiś na zwiększające się wydatki wystarczające. Ta nadzieja zawiodła. Budżet krajowy na r. 1899 powinienby się zamknąć bez niedoboru — jest bowiem około 940.000 zł. zwyżki rachunków za rok 1897, która przenosi się na rok 1899. A powinna ona wystarczyć, pomimo, że wydatki szkolne — jak wieść niesie — mają podskoczyć o 1/2 miliona zł. Ale jeżeli budżet na r. 1899 spożyje całą tę zwyżkę, a nie zostawi swemu następcy choćby połowy — w takim razie już rok 1900 byłby rokiem niedoborowym. Zaś rok 1891 już bezwarunkowo musi być niedoborowym, jeżeli tymczasem nie znajdzie się sposób znacznego podwyższenia dochodów. Bo przecież o zaoszczędzeniach większych myśleć nie można — przeciwnie, ze względu na szkoły, komunikacje, regulacje, rolnictwo, przemysł i szpitala, wydatki wzrastać muszą i byłoby bardzo źle, gdyby nie wzrastały.

Wydział krajowy uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek o przedłużenie prawa poboru krajowych opłat konsumcyjnych od piwa i wódki na 5 lat, t. j. od 1 stycznia 1900 do końca r. 1904. Uchwała ta jest wywołana właśnie zaniechaniem projektu rządowego o podniesienie podatku państwowego od piwa i wódki — przez co odpadła nadzieja uzyskania wspomnianego wyżej udziału w dochodzie. Trzeba więc zapewnić się przynajmniej o tyle, żeby nie stracić obecnego dochodu z opłat krajowych. Dodaje wprawdzie Wydział krajowy do wniosku swego pewne poprawki w ustawie i pewne rezolucje co do rozporządzeń wykonawczych, mogące wpłynąć na podwyższenie dochodu, ale w najlepszym razie będzie to podwyższenie o kilkanaście lub co najwyżej kilkadziesiąt tysięcy. Więc tak znacznego podwyższenia dochodów, jakie już od r. 1900 a najpóźniej od 1901 jest konieczne — z tego przedłużenia opłat spodziewać się nie można.

Konieczną przeto jest rzeczą pomyśleć o nowych albo zwiększonych źródłach.

Nasuują się tu różne sposoby. Najprostszym byłby ten — żeby ze zwyżek, jakie co roku okazują się w zamknięciach rachunków państwa, wydzielano poszczególnym krajom pewien udział, który mógłby być proporcjonalny do dochodów, jakie z każdego kraju do skarbu państwa płyną. Byłaby tą drogą zwrócona krajom część tego, co placą więcej, niż prelimitowano. Ale ma to stronę ujemną — tę mia-

nowicie, że na ową zwyżkę jest już tyle prenotowanych wydatków państwowych, iż chyba nie wieleby z niej zostało dla krajów.

Drugim sposobem byłoby podwyższenie, powiedzmy podwojenie opłat krajowych, obecnie w Galicyi pobieranych, więc przy wódce na 6 centów od hektolitru i stopnia a przy piwie na 1 zł. od hektolitru. Z tego mogłoby wpłynąć około 1 milion zł. po nad dotychczasowy dochód. Liczymy cały milion a nie 830.000 zł. ponieważ wydatki pozostają te same przy podwojonej stopie a zysk dzierżawców także nie potrzebuje się podwoić. Ale przeciw temu przemawia okoliczność, że już na dzisiejsze opłaty krajowe są bardzo poważne skargi i narzekania, zwłaszcza w miastach, mających prawo propinacyi — a powtóre, że trudno byłoby uzyskać u rządu tak znaczne podwyższenie, zwłaszcza teraz, kiedy minister skarbu jest z kraju, produkującego piwo.

Sposobu trzeciego — nie chce się chwycić Wydział krajowy. Byłby nim projekt zeszłoroczny posła Szczepanowskiego, ażeby propinację przenieść na kraj, skonwertować resztę pożyczki propinacyjnej na lat 50 i na ten czas przedłużyć krajowe prawo propinacyi. Byłby to rodzaj krajowego monopolu sprzedaży napojów spirytusowych. I w Wydziale krajowym i w Sejmie i w rządzie — jest przeciw temu projektowi przedłożenie, głównie z tego powodu, iż ten krajowy monopol byłby wprowadzony pod zszarganą firmą „propinacyi“ która według ostatniej ustawy ma być od r. 1910 stanowczo zniesiona.

Otóż pytanie — czy nie dałoby się tego samego inną drogą osiągnąć? Naszem zdaniem jest to zupełnie możliwe, a wymaga tylko tego, o co w Austrii niełatwo — śmiałości w pomyśle i w wykonaniu. Trzeba raz bez obchodzenia rzeczy w kółko wypowiedzieć w sposób już stanowczy wyraz: monopol, ale nie wyłącznie państwowy, lecz taki, jaki odpowiada naturze tego różnolitego państwa — więc monopol, którymby tak pod względem zarządu, jak i pod względem dochodów dzieliło się państwo z krajami. Rzecz prosta, że przy zaprowadzeniu monopolu musiałyby być zapłacone odszkodowanie słuszne i sprawiedliwe wszelkim posiadaczom propinacyi (miasta) i funduszom propinacyjnym (Galicya i Bukowina), a fundusz rezerwy propinacyjny, którego zwyżka jest własnością kraju, musiałby krajowi być oddany. Ma ten projekt monopolu to za sobą, — że nie byłaby to „eine Extrawurst“ dla Galicyi, bo oczywiście wszystkie kraje w podwyższonym dochodzie państwa brałyby udział, — a udziału tego, jak już pisaliśmy, Czechy potrzebują nawet bardziej, niż Galicya. To zaś, do czego zmierzał także zeszłoroczny wniosek, t. j. uregulowanie sprawy karczem — dałoby się przy monopolu tak samo, a może nawet lepiej, niż przy krajowej propinacyi osiągnąć, naturalnie zawsze pod warunkiem wyżej wspomnianym, że monopol tym państwo dzieliłoby się z krajami pod względem zarządu i dochodów.

W każdym razie — jakkolwiek sposób podwyższenia autonomicznych dochodów kraju będzie ostatecznie przyjęty — sprawa jest istotnie bardzo nagląca. Zaimprovizować się to podczas Sejmu nie da. Trzeba rzecz przygotować wcześniej — rokowania z rządem i z kołami parlamentarnymi przeprowadzić — rzecz całą tak obmyśleć, ażeby od 1 stycznia 1900 r. kraj miał już zapewnione dochody znacznie wyższe, niż obecnie.

Wydawnictwa ruskie w caracie.

Ciekawy artykuł znajdujemy w feljetonie jednego z ostatnich numerów *St. Piet. Wiedomości*. Tytuł artykułu: „Dla czego?“ Kresli on szczegółowo dzieje ograniczeń i prześladowań, jakich doznają w Rosyi wydawnictwa w języku ruskim (małoruskim — i pyta: Dla czego? w jaki sposób ucisk podobny istnieć może w przededniu wieku XX., w państwie rzekomo cywilizowanym i chrześcijańskim.

„Ograniczenia“ te istnieją stosunkowo od niedawna, dopiero od r. 1847, gdy w Kijowie odkryto ruskie „bractwo św. Cyryla i Metodego“ o celach politycznych i literackich. Utrudniono wtedy drukowanie ruskich książek do niemożności. W r. 1863 obostrzono zakaz, a w r. 1876 wydano nowe przepisy, zabraniające drukowania nie tylko ruskich książek (oprócz dokumentów historycznych i beletrystyki ludowej), ale nawet i nut z tekstem ruskim. Jednocześnie zakazane zostały ruskie przedstawienia sceniczne i odczyty.

Zakazy te do dziś utrzymano, czego skutki — cytujemy tu *St. Piet. Wiedomości* — są następujące:

„Książek treści duchownej nie wolno w Rosyi tłómaczyć na język ruski (małoruski). W ten sposób w państwie chrześcijańskim, gdzie Pismo święte rozczytuje się w 70 językach i narzeczach, a w tej liczbie w narzeczach: wogolskim, wotiackim, zyriańskim, kałmyckim, lapońskim, osetyńskim, estońskim i t. d., w czterech narzeczach języka tatarskiego, w żargonie polsko-żydowskim i niemiecko-żydowskim (patrz katalog Stow. biblijnego), ludność słowiańska, licząca około 2 dziesiątków milionów głów, pozbawiona jest prawa czytania Biblii w swoim ojczystym języku.

Nie wolno także drukować tłómaczeń pisarzy klasycznych, wielko-rosyjskich lub wogóle cudzoziemskich. Wskutek tego przekłady dramatów Szekspira (Kulisza), *Odyssey* i *Iliady* (pióra Rudańskiego i Bajdy Niszczeńskiego), Boskiej komedyi (Siwieńskiego), dzieł Szylera (Hrinczinka), poezyi Heinego (Łesi Ukrainki i M. Stawickiego), Puszkina, Żukowskiego i innych musiały szukać schronienia zagranicą, w Galicyi.

Nie wolno drukować także książek o charakterze naukowo-popularnym lub utylitarnym. Dlatego nie otrzymowały zezwolenia cenzury: życiorysy Bohdana Chmielnickiego (Komarowa), Kotlarewskiego, Ko-

Wszelkie prawa zastrzeżone.

32

ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach

przez

JÓZEFA MASKOFFA.

Czuł, że się nie wymknie, więc chciał chociaż torturować swego kata przez chwilę.

Lecz Wilhelminka zwinęła się jak pluszowy wąż i przechyliła ślicznie kształtną główkę.

— Może mnie pan uwolni od zdradzania cudzej tajemnicy! — wyrzekła prosząco.

Kwiatkowski skłonił się nisko i z szufladki wyjął — pięć franków.

— Służę Pani! — wyrzekł — przepraszam, że tak mało... ale...

— O! — odparła Wilhelminka, powstając — i to dużo... Sam P. nie dał więcej, pomimo, że to przecież milioner.

— Ale może dodał pani „Rycerzy“ z dedykacją — zapytał Kręcki.

— „Rycerzy“ posiadam już od dawna z dedykacją — młodej Polce — na drogę życia.

— Hm! piękna, wzniosła dedykacja — przemówił Kwiatkowski.

— Rzeczywiście! — grzecznie dorzuciła Wilhelminka i zwracając się do Kręckiego, dodała:

— A pan? — Pułkownik Montalembert wziął 30 biletów.

I wyciągnęła ku niemu rękę z biletami.

— Ja? — śmiał się Kręcki — cóż ja dać pani mogę, jeżeli P..., który krocie na giełdzie zarobił, dał pani sto su... Wreszcie... dla milego spokoju — proszę o dwa bilety. Oto dwadzieścia susów.

Leon czekał, że i na niego przyjdzie kolej. W kieszeni miał dziesięć franków, które miały mu wystarczyć do końca miesiąca, ale był przygotowany oddać je, aby zawstydić i upokorzyć swego pryncypała, postępek wielkiego autora-giełdźiarza i Kręckiego, do którego czuł teraz coraz wyraźniejszą antypatyę.

Lecz Wilhelminka po chwilowem wahaniu resztę biletów wsunęła w woreczek, zamknęła portmonekę i opuściwszy tulowę, białą, haftowaną gęsto woalkę na twarz, zaczęła żegnać się z Kręckim i Kwiatkowskim.

— Do widzenia — mówiła, podając ślicznym, pełnym gracyi ruchem rękę — do widzenia, dziękuję, jeszcze raz dziękuję!

— Niech pani doda, Bóg wam zapłać! — zastosował Kręcki.

— Na pana gniewać się niepodobna! — odparła ze śmiechem młoda panna i z szelestem jedwabnych spódniczek kierowała się ku wyjściu.

Nagle Kwiatkowski porwał się z miejsca,

— Ja panią odprowadzę! — zawołał.

Ale ona wzbraniała się, po co? na co! na ulicy jeszcze dzień...

— Do omnibusu panią doprowadzę — i tak miałem wyjść za interesami.

Ubrał się pospiesznie i dodał z przesadzoną galanterią.

— Służę pani!

Ona jeszcze u drzwi przekomarzała się z Kręckim, który mówił do niej z udaną skruchą:

— Niech mi już pani daruje tego Grzegorzewskiego... już nigdy o nim lekko mówić nie będę.

— Radzę panu! możemy się pogniewać na seryo!... Zresztą, gdybyśmy byli sami — ale... (zniżyła trochę głos) wobec... obcych!

— Pani za dobra i za ładna, aby się długo mogła na Julisja gniewać...

— No!... radzę Julisiowi, niech Julis nie nadużywa!

— Służę pani! — zawołał po raz drugi Kwiatkowski.

— A! przepraszam... pan już gotów! idziemy!...

I wyszła z szelestem i delikatnym, nieuchwytnym brzękiem portbonheurów, zawieszonych na złotym łańcuszku branzoletki.

Kręcki stał w otwartych drzwiach i patrzył, jak zrecznie, unosząc suknię z szykiem czystej krwi Warszawianki, przechodziła dziedziniec zagracony masą pak, paczek i wiórów.

Za nią podążał Kwiatkowski z miną ważną, starzejącego się Don Żuana.

Gdy znikli w bramie, Kręcki powrócił do kantoru i zamknawszy drzwi, wciągnął w siebie powietrze.

— Ta dziewczyna pozostawia po sobie zawsze zapach świeżych fiołków! Strasznie to lubię!...

lumba i Gutenberga (Hrinczinka), opis pustyni Sahary (tegoż) książka o cholera, kalendarz ludowy na rok 1898 (Kowalenka), książka o hodowli ptaków (tegoż i wiele innych).

Dozwala się drukować tylko oryginalną beletrystykę i poezję z współczesnego życia ludowego (nie z przeszłości).

Procedura cenzurowania najmniejszego rękopisu ruskiego trwa zwykle od 3 do 4 miesięcy, a często i pół roku (niekiedy nawet dłużej).

Zabrania się to, co wczoraj było dozwolone i odwrotnie.

Żadnej książki ruskiej nie wpuszcza się do Rosji z zagranicy. Ten zakaz dotyczy zarówno prasy (nie wyłączając nawet pism najniwiejszych, jak pisemka dla dzieci), jak i wszelkich książek, choćby to były wydawnictwa naukowe „Tow. im. Szewczenki”, kursy uniwersyteckie ruskich profesorów ze Lwowa lub Czerniowiec, podręczniki gimnazjalne lub szkolne, a nawet wprost przedruk książki dopiero co wydanej w Rosji za pozwoleniem cenzury.

Tego rodzaju polityka słusznie budzi oburzenie *St. Pet. Wiedomości*. Konkludują one tak:

„Wszystkie te książki, wydane w języku wielko-rosyjskim, sprzedawano bez żadnej trudności w rosyjskich księgarniach; ale są one napisane po rusku i dlatego stanowią coś nadzwyczaj niebezpiecznego; konfiskują je, a ludzi, u których je znajdują, wsadzają pod klucze, z temi lub innemi, zwykłemi zresztą następstwami”.

„Jestto — powiada pismo petersburskie — pośrednie utrzymywanie ciemnoty u ludu i zabijanie twórczych sił narodu. Gorzkie uczucia budzą się u wielu inteligentnych Małorosyan (Rusinów), którzy nie mogą i nie chcą się rzec swego przyrodzonego ja, wobec tego ucisku, jakiemu podlegają ich słowiańska mowa w słowiańskiej Rosji szczególnie, gdy tuż obok widzą swobodę, z której ta sama mowa korzysta w „niemieckiej” Austrii”.

Komentarze do tych słów zbyt liczne. Porównanie mówi samo za siebie. Ci z liczby Rusinów galicyjskich, którzy wnoszą hałaśliwe skargi na „polski ucisk” w Galicji, rwą się w objęcia „błogosławionej” Rosji, niechaj z uwagą przeczytają artykuł *St. Pet. Wiedomości* i wyciągną z niego właściwe dla siebie konsekwencje.

Listy paryskie.

Paryż, 11 listopada.

Do wczorajszych uwag o nowym gabinecie — dorzucić jeszcze pragnę słów kilka. Gdy bowiem ministerstwo to istnieje już od kilku dni, więc do scharakteryzowania jego możemy skorzystać już nawet z jego czynów.

Zaznaczyłem kiedyś w *Słowie Polskim* konieczność reform we Francji i powszechne ich pragnienie. Wypisał je Brisson na sztandarze, przepisał i Dupuy. Więc sprawa podatku postępowego i spadkowego, zapewnienia bytu starcom z klas pracujących, prawa dotyczące rolnictwa mają wejść pod obrady. Czy wejdą? to pytanie, na które bieżące warunki Francji dyktują raczej odpowiedź odmowną.

Zwłaszcza, że przed zajęciem się niemi potrzeba załatwić wprawdzie kwestję budżetu. Wytoczono ją na stół 8 listopada. Idzie zaś tylko co do sum uzupełniających, nie o mniej jak o trzydzieści ośm milio-

I usiadłszy przy biurku, zabrał się do przeglądania korespondencji.

Leon skończył dawno sortować maszynki i stał teraz beczynnie, oparłszy się o ścianę, mimowoli wpatrzony w to krzesło, na którym poprzednio znajdowała się Wilhelminka.

Czuł się upokorzony i dotknięty słowami tej kobiety.

Powiedziała „wobec... obcych!”

Więc on, który piórem i czynem dowiódł swych przekonania był dla niej... obcym, a Kręcki prawdziwy burzua, karjerowiec, który drwi z Grzegorzewskiego i często z najpiękniejszych i najprawdziwszych porównań młodości — jest jej bliższy — jedynie dlatego, że zna go dawniej i był jej przedstawiony temu kilka miesięcy. Co za powierzchowny sąd i jaka oburzająca niesprawiedliwość.

Zestawiła go razem z Kwiatkowskim z jednym z tych slimaków, którym sam Grzegorzewski tak gorzką prawdę cisnął w oczy przed trzema miesiącami.

Oto — czego się doczekał, siedząc w tym kantorze!

— Prawda! sztywna panna? — odezwał się nagle Kręcki, nie podnosząc głowy z nad papierów — podobają się panu, co?

Czy mu się podobała?

Leon nie wiedział nawet dokładnie, jak Wilhelminka wygląda, jakiego koloru ma włosy, jakie rysy...

Wiedział tylko, że to była jakaś niezwykła har-

nów. Wydatki te zostały spowodowane następującymi okolicznościami:

Wynagrodzenie niesłusznie zasądzonych przez trybunały państwowe wynosi milion franków. Prawie tyleż należy się urzędnikom pocztowym i telegraficznym za zwiększoną ilość pracy podczas wyborów. Drożyzna paszy i zboża w r. 1897 zwiększyła wydatki ministerstwa wojny o dziesięć milionów, wypadki na Krete i w Chinach kosztowały półtora miliona. Wystawa z 1900 wymaga kredytu sześciomilionowego. Premie wypłacone marynarce handlowej przekraczają cztery miliony. Inne wydatki dotyczyły spłaty długu państwa itp.

Ponieważ na zebranie tych pieniędzy potrzeba będzie nowych podatków, więc już samo ich wymyślenie i uchwalenie najwięcej prawdopodobnie sporo czasu posłom. Nie mówiąc o tem, że niespodzianki Dreyfusowskie są do przewidzenia...

Tymczasem więc: reformy spijcie!

W polityce zagranicznej nie zanosi się na zmianę kierunku. Ten sam Delcassé objął tękę ministra spraw zagranicznych, oprócz tego warunki, które działały na decyzję gabinetu Brissonowskiego, istnieją do dziś. I tak Delcassé zajął stanowisko o wiele energiczniejsze, względem Turcji, niż udekorowany przez sułtana Gabryel Hanotaux. Opróżnianie Krety, należy niewątpliwie przypisać w pewnej części zastosowanej niedawno nocy, której stanowcze wyrazy podpisała Francja. Ale nie zapominajmy, że to zajęcie się wschodnimi chrześcijanami obudziło się dopiero wtedy, gdy protektorat katolików na wschodzie, wobec niedawnej obojętności Francuzów na wymorowanie trzech tysięcy Ormian, został zakwestyonowany przez Niemcy. Co do Faszody opinia publiczna nie najbardziej sprzyjała rozdmuchiwaniu sprawy, zważywszy, że kolonie francuskie często nie przynoszą rządowi tyle nawet, ile na nie wyklada i że wewnętrzne rozterki i kłopoty finansowe nie zalecają wydatków wojennych.

Wszak, jak podaje dziennik *Dix-neuvième siècle* tylko ostatnie manifestacje zbrojne floty francuskiej kosztowały dziesięć milionów franków.

Ile zaś potrzebaby, aby wszcząć wojnę? Dziś zwraca się, kiedy jeden nabój armatni kosztuje setki, a niekiedy tysiące!

B.

KORESPONDENCJE.

Przemysł, 12 listopada.

W Łuczycach pod Przemysłem odbyło się onegdaj poświęcenie „Domu gminnego”, zbudowanego przez gminę kosztem 4.000 zł. W „Domu gminnym” mieści się kancelaryja naczelnika gminy, sala obrad, kasa, obszerny pokój na zgromadzenia i sklepik. Na uroczystość poświęcenia przybył wiceprezes Rady powiatowej p. dr. Czaykowski, zaproszony przez włościan. Po akcie kościelnym odbyło się przyjęcie, przy którym wznoszono toasty, zaznaczające konieczną potrzebę łącznego działania dworów z gminami.

Na rozprawie tajnej, przeprowadzonej 8 b. m. pod przewodnictwem rady sądu krajowego p. dr. Zwiłockiego przed trybunałem, orzekającym przeciw Aleksandrowi br. Murmanowi o zbrodni szpiegostwa, został br. Murman uznany winnym zarzucenemu mu czynu i skazany na 8 miesięcy ciężkiego więzienia. Zasądzony przyjął wyrok i rozpoczął natychmiast karę.

Czwarta kadencja sądów przysięgłych zaczyna się 14 b. m., a potrwa do 6 grudnia b. r. w dniu 6 grudnia rozpatrywać będzie trybunał zwykły spra-

monia, coś rozkosznego i powabnego — pachnącego i odurzającego zarazem.

— A skoro się pan dowiesz — ciągnął dalej Kręcki — kto ona, to pan zgłupiejesz, że taka sztywna dziewczyna może się zajmować taką wstępną rzeczą.

— Któż ona? — machinalnie prawie zapytał Leon.

— Studentka medycyny! — brzmiała odpowiedź.

VII. Leon się buntuje. — Władek.

Gdy trzy miesiące służby Leona w kantorze minęło, Kwiatkowski zaanonsował mu uroczystym głosem:

— Podwyższam panu o dwadzieścia franków miesięcznie, choć czynię to jedynie dla zachęcenia pana, a nie dlatego, ażeby być z pana pracy zupełnie zadowolony. Nie masz pan energii, ani zapału. Wszystko robisz jak z łaski. Mam jednak nadzieję, że ocenisz pan moje dobre serce i zabierzesz się ze zdwojoną gorliwością do pracy!

Powiedziawszy tę małą mówkę, Kwiatkowski wziął palto i cylinder i poszedł do kawiarni na szachy.

— A widzi pan! a widzi pan! — zawołał radośnie Kręcki — ciesz się pan, już masz podwyżkę. Niedługo przyjmie chłopca do grubszych robót, a pan będziesz tylko chodził do klientów... No i cóż? nie cieszysz się pan?

Nie, Leon nie cieszył się wcale.

Zmarszczka, którą miał od pewnego czasu na czole, pomiędzy brwiami, nie ustąpiła ani na chwilę.

wę rozruchów jarosławskich, co najmniej 3 dni czasu zajmie.

Stowarzyszenia „Siła”, „Brüderlichkeit” i zawodowe stowarzyszenia robotnicze, które w swych czynnościach przez zaprowadzenie stanu wyjątkowego zostały zawieszone, z chwilą, gdy zniesiono stan wyjątkowy, poczęły znowu funkcjonować. Stronnictwo socjalno-demokratyczne wraz ze stronnictwem radykalnem ruskim, zwołują na przyszłą niedzielę do „Ogrodu centralnego” pierwsze zgromadzenie ludowe.

Wieczory Mickiewiczowskie urządzają w tym roku: „Sokół”, „Czytelnia naukowa” i „Bawiący w Przemysłu akademicy”. Przygotowania są w pełnym toku.

W tym tygodniu zjeżdża do Przemysłu dyrektor policyi we Lwowie p. Krzaczkowski, celem zbierania na miejscu zażaleń na sprawowanie policyi u nas, podniesionych w sprawozdaniu wniesionem przez magistrat do namiestnictwa. P. Krzaczkowski będzie miał do rozpatrzenia materiały nader obfite i nie wątpimy, że po jego wizycie nastąpi bezzwłocznie pomnożenie straży policyjnej bez wszelkiego świadczenia ze strony gminy.

Polityka bułgarska.

Na posiedzeniu Sobrania dnia 11 b. m. prezes rządu bułgarskiego dr. Stoilow wygłosił długą mowę, w której przedstawił stosunek Bułgarii do mocarstw i program postępowania na przyszłość. Mowę przyjęto bardzo życzliwie.

Rzekł on między innemi: „Utrzymujemy dobre szczerze i lojalne stosunki z wszystkimi państwami. Sprawa emigrantów została szczęśliwie załatwiona, gdy ci, którzy mieli ochotę powrócić, są już napowrót w ojczyźnie. Załatwienie tej sprawy zwlekaliśmy dlatego tak długo, bo trzeba było unikać wzburzenia umysłów. Odwiedziny księcia w Petersburgu ukoronowały nasze dzieło pojednania z Rosją. Przyjęcie, jakiego rodzaju książęca przy tej sposobności doznała w Rosji, jest najlepszym dowodem znakomitych i szczerzych stosunków między obu krajami. Traktaty handlowe zawarte z Austro-Węgrami i innemi państwami dostarczają Bułgarii wiele korzyści i dobrodziejstw. Nasza polityka jest lojalna względem całego świata. Zawsze wykazywaliśmy, że nasza polityka nie jest bezowocną. Dowodem tego jest, żeśmy uzyskali traktaty handlowe i połączenia kolejowe, a dalej cztery biskupstwa bułgarskie w Macedonii i siedm agentur handlowych. Przy naszej lojalności i przy życzliwości sułtana czujemy, że na pewne możemy się spodziewać jeszcze dalszych korzyści. Mamy nadzieję, że w krótkim czasie zawrzemy konwencje, na mocy których uzyskamy zniesienie kapitulacji, ograniczających samodzielną naszą sądownictwa”.

Znamienny jest ustęp, odnoszący się do emigrantów bułgarskich, którym pozwolono wrócić do ojczyzny. Są to oficerowie, którzy należeli do spisków i zamachu na ks. Battenberga i zmusili go do ustąpienia. A przecież ks. Battenberg poprowadził młodą armię bułgarską do świetnego zwycięstwa pod Sliwnicą nad Serbami i przeprowadził unit Bułgarii z Rumelią Wschodnią. On położył fundamenta niezależności Bułgarii. Spisek oficerów i zamach ich na jego osobę był zbrodnią bardzo brudną, a wymierzony był na korzyść Rosji, a na szkodę niezależności kraju. Oficerowie, którzy zbiegli do Rosji, znaleźli tam umieszczenie w wojsku i awansowali tam bardzo pomyślnie. Naród ich potępił.

Widocznem było, iż chłopak dużo pracuje myślą i że myśl ta jest smutna i ciężka do przetrwania.

— Pan jesteście dziwak! — mówił znow Kręcki — przeszedłeś pan już najcięższe chwile, przyzwyczaiłeś się do pracy, zdaje mi się nawet, że polubiłeś ją i tylko przez dziecinny upór nie chcesz się przyznać, że czujesz się zadowolony.

I Kręcki ramionami z niecierpliwością wzruszył. Ach! nie! on nie był zadowolony i „włożony” do pracy, ten mały marzyciel o sentymentalnych oczach i rozgorzałej jeszcze w kraju wyobraźni. O był tylko przybity, ogluszony z początku znużeniem fizycznym, jakie wywoływała w nim nadludzka ilość pracy i ruchu, jakiej żądano od jego anemicznego ciała.

Lecz teraz — gdy muszkulę się wzmocniły i przyzwyczaiły do tej pracy — myśl znowu rozwija się zaczynała i wyrwać z więzów, jakie na nią włożono.

To, co zadowalniało potrzeby estetyczne Kręckiego, to jest chodzenie do Luwru i stawianie godzinami w niedzielę przed Rubensami lub słuchanie piosenek z XVIII. stulecia nuciących półgłosem przez Irmę Perrot na scenie Eldorada, nie było dostateczną strawą dla duszy Leona.

On miał inne ideały życiowe, jak kilka loków namalowanego płótna, lub pewną ilość dźwięków, ujętych w harmonijną formę.

Coraz więcej pragnął walki, czynów, narażania się na niebezpieczeństwa, słowem szerokich horyzontów, wśród których widnieją w błyskawicach, gruzach, krwi i pożodze wielkie kataklizmy dziejowe. (Cdn.)

Kamasze, pończochy damskie i dziecięce, chustki, szale włóczkowe i sznelowe, wełny do robót drutowych, poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka 14.

Ks. Ferdynand, chcąc przejednać zagniewaną Rosję, ochrzcił syna na prawosławie i zobowiązał się przyjąć do armii bułgarskiej owych zdrajców kraju w takich stopniach, jakich się w Rosji dosłużyli. Wobec niechęci narodu nie można było pozwolić wszystkim na ryczałtowy ich powrót i na wpisanie ich do armii czynnej. Trzeba było przeprowadzić to przez dłuższy czas i ostrożnie, aby uniknąć oburzenia. Przyznaje to Stoilow wyraźnie, w czym jest milczące przyznanie, iż naród miał rację, gdy zdrajcami gardził — a układy księcia potępiał.

Polityka rządu bułgarskiego względem sultana jest zręczna i bardzo korzystna dla żywiołu bułgarskiego w Macedonii. Tu ścierają się ze sobą Bułgarowie ze Serbami o kościoły, szkoły i o propagandę narodową. Ludność słowiańska w Macedonii nie ma wyrobionego poczucia narodowego. W jednych okolicach przyznają się do narodowości bułgarskiej, w innych do serbskiej. Na obudzenie i utrwalenie poczucia przynależności narodowej wielki wpływ wywiera cerkiew i szkoła, a nadto opieka ze strony przedstawicieli urzędowych. Otóż zręczna polityka rządu bułgarskiego zdołała u sultana doprowadzić do tego, że Bułgarom w Macedonii przyznał cztery nowe biskupstwa bułgarskie, niezależne od patriarchy greckiego w Konstantynopolu, a podległe ex-archatowi narodowemu bułgarskiemu, oraz dziewięć stałych urzędowych agentów handlowo-politycznych. Za staraniem tych biskupów, duchowieństwa i szkół narodowo-bułgarskich ludność przejmie się poczuciem przynależności do narodu bułgarskiego. W ten sposób przygotowuje się wytrwale podwalinę, na której będzie można oprzeć żądanie przyłączenia kiedyś tych za bułgarskie urzędownie uznanych okolic do księstwa bułgarskiego, kiedy przyjdzie chwila upadku Turcji.

Przygotowania wojenne.

W chwili obecnej panuje pokój na całej kuli ziemskiej — wkrótce ma się nawet zebrać kongres międzynarodowy dla obmyślenia środków, któreby zdolne były zapobiegać powiększaniu ciężarów wojennych, usuwać powód do zatargów i wojen i przygotować panowanie prawa i sprawiedliwości — a tymczasem odbywają się uzbrojenia na wielkie rozmiary w czterech mocarstwach: w Anglii, Francji, Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i Rosji.

Lord Salisbury przyznał otwarcie, że mimo cofnięcia się Francuzów z Faszody, przez co zniknął powód do zatargu i wojny z Francją, Anglia musi być w pogotowiu, bo zanoszą się na wojnę, w której rozstrzygać się będą losy państw. Francja wyzywa na przez Anglię, zaczęła się również zbroić i oczywiście nie przestanie, bo i ona nawet może więcej niż Anglia ma powodu do trzymania swych sił w pogotowiu.

Ale dlaczego zbroją się Stany Zjednoczone Ameryki Północnej? Czy przewidują, że spór o Filipiny musi doprowadzić do wojny? Jeżeli rokowania pokojowe się rozbiją, to Hiszpania nie zgodzi się na ustąpienie wysp Filipińskich, wówczas będzie druga wojna, w której Stany Zjednoczone wystąpią po drugi raz jako strona zaczepna. Terenem wojennym będzie wówczas nie Ameryka, bo tam Hiszpania nie ma już żadnych posiadłości, lecz Europa, a mianowicie Hiszpania. Czy Europa dopuści do tego, aby Stany Zjednoczone przeniosły swoją zaczepkę na jej terytorium? Prawda, że państwa europejskie, to jedno, to drugie, to kilka w spółce mieszały się do spraw amerykańskich, dającoby naodwrot jedno z państw amerykańskich nie miało się wnieść w sprawy europejskie? Atoli państwa europejskie posiadają w Ameryce znaczne obszary od czasu jej odkrycia, niosły tam cywilizację europejską i miały wiekami poświęcone prawa, a Ameryka dąży chyba do tego, aby tu w Europie dopiero coś osiąść. Takie wystąpienie Stanów Zjednoczonych na widownię szeroka z zamiarem ekspansywnym musi prędzej czy później doprowadzić do starcia z państwami europejskimi.

Stosunki między państwami europejskimi mimo pokoju i traktatów są przecież bardzo napięte — nie tylko z powodu współzawodnictwa o posiadanie odległych kolonii i o korzyści handlowe, ale i z powodu utraczonych posiadłości. Jeżeli do tych napiętych stosunków wnieśc się Ameryka Północna ze swoją młodzieńczą i zuchwałą siłą, wówczas zawiąkania jeszcze więcej się zagnatują i nie będzie innego sposobu rozwikłania, jak tylko wojna.

Rosja, chociaż leży daleko od tych obszarów zachodniej Europy, które mogą być bezpośrednio dotknięte włączeniem się Ameryki, zbroi się również, może przez wzgląd na sprzymierzoną Francję, a może dlatego, że w razie wielkiego zawiąkania w Europie zechce utrwalić i rozszerzyć swoje świeże posiadłości na wschodzie chińskim, a w Europie zdobyć sobie głos decydujący?

Na obszarach europejskich jest ona zawsze w pogotowiu wojennym, zresztą nie nie zapowiada jakiegos zamoczenia pokoju blisko jej granic lądowych, dlatego zbroi się szczególnie na wodach chiń-

skich, chociaż i porty europejskie są czynne bez przerwy.

Jest przeto jeszcze pokój, ale duszny — jak przed burzą.

Przymusowe tępienie myszy polnych.

Gródek, 13 listopada.

Tegoroczne, dość pomyślne zbiory, widocznie zachęciły myszy polne do korzystania z darów bożych. Pojawiały się też one także w naszym powiecie w ogromnej masie, zagrażając zniszczeniem ozimin. Szczególnie nawiedziły one gminy: Uherce niezabitowskie, Ebenau, Stodółki, Wołeczuchy i Putiatycze przeszło na 2000 morgach. Wydział powiatowy sprawdził tedy zarazek Löflera i zarządził akcję tępienia. Akcję tę ograniczyć wszakże musiał tylko na jedną gminę, Uherce niezabitowskie, gdzie ją też z pomyślnym skutkiem przeprowadził, w innych natomiast miejscowościach nie mógł tego uczynić, albowiem ani właściciele gruntów przez myszy zajętych, ani gminy ze swych funduszy nie chciały dostarczyć potrzebnego do zarazku chleba. Powodem tego oporu nieufność ludu w skuteczność akcji i oglądanie się na jakiś nadzwyczajny przypadek, któryby szkodników tych bez własnej pomocy mógł wytępić. Przypadek taki nie chciał się jednak dotąd wydarzyć a myszy zagospodarowały się na dobre i rozmnożyły, szukając siedlisk i żeru w dalszych okolicach.

I na cóż się przyda zachód i koszt jednego gospodarza lub jednej gminy, jeżeli sąsiad nie zechce się przyłączyć do akcji. Grosz zostaje wyrzucony na marne, bo te myszy objadły sąsiada, powrócą i do tego, który ich już był wygubił u siebie.

Zaznaczam ten fakt, aby zwrócić uwagę władz, że bez zaprowadzenia przymusu tępienia, cała akcja, prawie każdego roku powtarzana, chybia celu. Jeżeli zaś tak trudno przychodzi ten przymus zaaplikować, to powinno Rady powiatowe wstawiać do swoich budżetów odpowiednią kwotę na zakupno chleba do zarazka i jeżeli czy to gminy czy właściciele gruntów nie chcą chleba dostarczyć, zakupywać go z funduszu powiatowego. Koszt to nie wielki, zwłaszcza, iż zarazek otrzymują gminy bezpłatnie, — a wówczas można się będzie spodziewać dobrych skutków akcji tępienia.

Z Rady miasta Krakowa.

Kraków, 14 listopada.

Rada miasta odbyła dzisiaj wieczorem posiedzenie, na którym odczytano pismo Rady miejskiej stanisławowskiej, zapraszające na odsłonięcie pomnika Mickiewicza, które odbędzie się 20 b. m. w Stanisławowie.

P. K. z. B. Bartoszewicz podniósł następnie stosunki, panujące w tutejszym Muzeum narodowym, w którym zakupuje się drogą protekcyi obrazy młodych malarzy wbrew statutowi, orzekającemu, iż Muzeum ma przedstawiać jedynie historyczny rozwój malarstwa polskiego. Dalej — jak twierdził pan B. posiedzenia pełnego komitetu Muzeum nie są zwolowane, a skład subkomitetu nie odpowiada zadaniu.

P. Bartoszewicz domagał się zwołania pełnego komitetu muzeum narodowego.

P. prof. Domański interpelował w sprawie złej drogi na Grzegórkach i przeniesienia tandyty żydowskiej.

Radea Schmidt interpelował, dlaczego nie ogłoszono konkursu na opróżnione posady starszych nauczycieli.

Na poufnym posiedzeniu Rady miasta odczytano sensacyjne pismo Rady szkolnej do Rady m., zawiadamiające, że Rada nie przychyliła się do prezydentury Rady miasta Krakowa i nie nadała posady dyrektora szkoły żeńskiej p. Julii Grossowej, a to z powodu zatargu, jaki pani G. miała z katechetą szkolnym.

Kronika miejscowa.

Lwów, 15 listopada.

Jutro:

— 16 listopada. Środa *Otmara opata*.

— Wschód słońca o godz. 7 min. 16, zachód o godz. 4 minut 14.

— O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Safandule”.

Marszałek krajowy hr. Stan. Bałeni wyjechał na kilka dni dziś rano do swojego majątku.

Dr. Ignacy Karol Czemeryński, kandydat adwokatury, wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych we Lwowie.

W obronie dziatwy musimy dziś stanąć przeciw szanownemu komitetowi patriotycznego obchodu ku czci Sobieskiego. Oto, jak wiadomo, w czasie uroczystości niedzielnej z powodu odsłonięcia pomnika Jana III., odbędzie się pochód wszystkich towarzyszy i deputacyi, biorących w niej udział, a szpalery w Rynku mają utrzymywać „dzieci szkół ludowych”. Szpalery szykuje się na pewien czas przed rozpoczęciem pochodu, ten zaś nie trwa nigdy zbyt krótko; wobec czego z góry można być przygotowa-

nym, iż dziatwa, stojąc tam przynajmniej 1½ do 2 godzin, wymarźnie tam porządnie, a wielu z uczniów nabawi się z przeziębienia jakichś chorób, o co dziś, przy skarlacie panującej w mieście, nie trudno.

Prawdopodobnie na ten punkt programu komitet zdecydował się jeszcze w locie, kiedy pierwotnie miało się odbyć odsłonięcie pomnika, a dziś musiał tylko zapamiętać, iż mamy późną jesień z niezdrowymi mgłami, nie podobna więc w takiej porze kazać dzieciom stać godzinami na wilgotnym zimnie.

Imieniem tedy mnóstwa rodziców musimy się temu sprzeciwić w interesie naszych dzieci i jesteśmy pewni, że komitet od tej myśli odstąpi jak najchętniej po rozwadze.

Jednakowoż nie mamy zamiaru występować przeciw udziałowi dziatwy, jak młodzieży szkolnej, w uroczystościach Jana III. I owszem. Ale są na to inne sposoby. Niech każda szkoła przedefiniuje przed posągiem obrońcy chrześcijaństwa i bohatera Polski, niech pomnik zasypie kwieciami od siebie, wprzód z ust nauczycieli usłyszawszy stosowne objaśnienie, ale niech nie wystaje godzinami na ulicy w szpalerach. Zresztą poszczególnie dyrekcyje mogą w niedzielę urządzać w szkołach dla uczniów odczyty o Sobieskim, jeżeli już o tem nie pomyślały.

Tymczasem zaś spieszymy uspokoić liczne kółka przerażonych tym punktem programu rodziców i opiekunów dziatwy naszej, że nie wątpimy ani na chwilę, iż komitet odstąpi od tego punktu programu.

Z Sokoła. Prezes ogłasza następujący rozkaz sokoli: Druhowie umundurowani (w płaszczach dawnego typu) staną dnia 20 listopada br. ściśle z uderzeniem godziny 8 rano w sali Sokoła do pochodu na uroczystość odsłonięcia pomnika Sobieskiego. Wzywam do jak najliczniejszego udziału z uwagą, że użycie nowego płaszcza lub stawienie się w stroju (bez płaszcza) jest wykluczone. Dalsze rozkazy wydane będą na miejscu zboru. Czołem!

Prezes.

Z Koła literacko-artystycznego. Koło powita u siebie Brandesa w sobotę 19 bm. na obchodzie Sobieskiego. W program wieczoru, prócz odczytu dra Aleksandra Czołowskiego p. t. „Jan III. i miasto Lwów”, wchodzi między innymi produkcje wokalne „Echa”, które wykona pieśń duńską Nielsa Gadego. „Dlaczego fale Wisły tak wezbrały?” w ukladzie Jana Galla na chór i solo barytonowe. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp dla członków „Koła” z rodzinami, oraz dla osób zaproszonych. Lista otwarta do czwartku wieczorem włącznie. Dla panów strój narodowy lub balowy.

Bezpłatna Czytelnia dla kobiet Koła mieszanego Tow. szkoły ludowej została otworzoną, jak donosiliśmy, nie przy ulicy Skarbkowskiej, ale przy ulicy Ormiańskiej l. 23, w domu, gdzie szkoła Pirałowicza. Przy otwarciu Czytelni, dnia 6 bm. sekretarz Koła p. Baczyński dziękował w imieniu wydziału komisji czytelnianej za gorliwe zajęcie się i doprowadzenie do skutku otwarcia Czytelni i wprowadzenie jej w życie.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich odbył wczoraj wieczorem walne zgromadzenie w sali lwowskiej Rady powiatowej. Obradom przewodniczył zastępca prezesa p. Władysław Terenkoczy. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z czynności i interesów Towarzystwa na wniosek komisji kontrolującej udzielono dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków, oraz wyrażono jej uznanie za skuteczną działalność, nadto zaś podziękę tym członkom dyrekcyi, którzy bezinteresownie ofiarowali swą pracę na usługi Tow.

Czysty zysk w r. b. wynosił 307 zł. 96 ct. Z tego uchwalono 10% przenieść na fundusz rezerwowy, resztę zaś przeznaczono na częściowe umorzenie dawnych zaległości.

Przy wyborach uzupełniających członków Rady nadzorczej w miejsce wylosowanych pp. Ad. br. Brunickiego, Fr. Szofera, dr. Głabińskiego i P. Stefczyka weszli pp. Władysław Myczkowski, Włodzimierz Chaberski, Edmund Łoziński i Bronisław Mrzek.

Na posadę starszego komisarza w lwowskiej dyrekcyi policyi podało się obecnie, wskutek rozpisanie konkursu, kilku komisarzy, mających odpowiednią liczbę lat służby i kwalifikacje. Tymczasem, jak słyszeliśmy, dyrekcyja policyi zapropomowała od siebie na tę posadę urzędnika obcokrajowca z Moraw i opinie swoją przesłała namiestnictwu.

Nie wątpimy, że p. namiestnik uwzględni przy propozycyi swej do Wiednia urzędników krajowych.

Ślady kradzieży. Proszą nas o zaznaczenie, że przedmioty, pochodzące z kradzieży u p. Korytowskiego nie zostały znalezione w sklepie Ratzowej, lecz Schildhausowej.

Kronika krajowa.

Wice urzędników magistratualnych.

Urzędnicy magistratualni w Gródku rozesłali do kolegów swych w innych miastach pismo, zawiadamiające, że postanowiono odbyć zapowiadany wiec stanowczy d. 20 bm. we Lwowie, a to „z tego powodu, ażeby ewentualne rezolucje można wnieść do Sejmu jeszcze w b. r., a zarazem, ażeby wykorzystać poparcie dla swej sprawy z powodu roku jubileuszowego i uchwalonego niedawno podwyższenia plac urzędników rządowych”.

Prawdziwym znawcą i amatorom herbaty chińsko-rosyjskiej, polecam świeżo otrzymaną z Londynu wybitnej i niezwyklej dobroci Herbatę czarną „Kintuck” stale używaną na dworze królowej angielskiej, a odznaczającą się przewybornym smakiem i zapachem. Cenaza funt 3 zł. 20 ct. Wysiewki z tej samej herbaty funt po 1 zł. 80 ct.

poleca firma

Jan Muszyński

Lwów

Rynek l. 40.

Program wiecu zapowiada co następuje:

W sobotę dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczorem zebranie towarzyskie w restauracji p. Webersa.

W niedzielę 20 bm. o godz. 8 rano nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów na intencję powołania wiecu, poczem wzięcie gremialnego udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika Sobieskiego.

Po południu o godz. 3 obrady w sali „miejskiej kasy dla chorych“ przy ul. Lindego, z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Wybór prezydium. 3. Odczytanie sprawozdania z wiecu odbytego w 1890 r. 4. Omówienie obecnych stosunków urzędników autonomicznych. 5. Wnioski dotyczące polepszenia bytu i uchwalenie odpowiednich rezolucyj. 6. Wybór nieustającej komisji wykonawczej.

W poniedziałek dnia 21 bm. o godzinie 9 rano dalszy ciąg obrad i zakończenie wiecu.

Ze sfer kolejowych. Wydelegowani z ministerstwa kolejowego dr. Roll, radca ministerialny, dr. Schonka, radca sekcyjny i Fremmel, inspektor kolejowy, po powrocie z podróży inspekcyjnej ze stacji granicznych Brodów i Podwołoczysk, przyjechali w piątek pociągiem pospiesznym do Stanisławowa, gdzie na dworcu oczekiwali ich zast. dyr. dr. Seinfeld, starszy inspektor Gąsowski i referent oddziału komercyjnego p. Smolka. Tym samym pociągiem wyjechali delegaci z wydelegowanym ze strony dyrekcji stanisławowskiej p. Smolką, referentem oddziału komercyjnego do Nowosielec, celem osobistego poznania stosunków, dotyczących ruchu zbożowego z Rosją i Rumunią w ogóle, a nadto celem naocznego obejrzenia urządzeń w austr. Nowosielicy, powstałych celem przesypywania zboża z wozów rosyjskich do austriackich.

Przesypywanie to odbywało się dotychczas w rosyjskich stacjach granicznych Radziwiłłowie, Wołoczyskach i ros. Nowosielicy, obecnie jednak na mocy nowego układu z kolejami rosyjskimi, przychodzą szerokokotorowe wozy rosyjskie do austriackich stacji granicznych Brody-Podwołoczyska i austr. Nowosielicy, gdzie posyłki zboża ładowane bez worków (a la rinfusa), przesypuje się celem umożliwienia dalszego transportu do normalno-torowych wozów austriackich.

W tym celu została w austr. Nowosielicy wystawiona specjalna rampa do przesypywania zboża.

Przemyśl, 14 listopada. (Od nasz. kor.). Zawitał do nas 10 bm. teatr lubelski pod dyrekcją p. Czystogórskiego. Na przedstawienie inauguracyjne dano „Trubadura“. Partye główne spoczywały w rękach pań Kawskiej i Dąbrowskiej, tudzież panów Olszewskiego i Remy. Artyści śpiewali poprawnie, całość wypadła okrągło. W dalszym ciągu zapowiedziano „Fausta“, „Halke“, „Żydówkę“ i operetkę „Nietoperz“.

Bawiła tu także trupa niemiecka Gotslebens. Po jednym nieudalnym przedstawieniu ulotnili się obcy przybysze.

Z Bireckiego powiatu donosi nam jeden z przyjaciół naszego pisma o przykrych stosunkach, panujących wśród inteligencji w „stolicy“ powiatu, w Birczy. Podzieliła się tu inteligencja na dwa obozy: przyjaciół dra M. i jego przeciwników. Dr. M. lekarz, człowiek prawy i honorowy, zgrzeszył, a raczej grzeszy w oczach swoich przeciwników chyba tem, że jest i czuje się niezależnym i nie daje wodzić się nikomu na pasku. Tego przecież wielkości miejscowe znośić nie mogą! Rozpoczęła się więc przeciw niemu kampania, która zakwasza całe życie publiczne w Birczy. Obecnie przeciwnicy dra M. doprowadzili swą niechęć do tego, że sprowadzają z Wiednia lekarza, niemieckiego żydą, nie umiejącego ani po polsku ani po rusku i chcą go nawet forytować na lekarza miejskiego. Jest to objaw bardzo smutny, dowodzący zupełnego braku zrozumienia i odczucia naszych potrzeb społecznych i narodowych. Miejmy nadzieję, że się ten zamach nie powiedzie.

Z Nowego Sącza donoszą nam, że sprawa wyboru Rady gminnej w gminie Załubińcze-Piekiełto znowu wchodzi w stadyum przewłoki. Były naczelnik tej gminy, Mojżesz Krampf, nie może przeboleć tego, że go nie wybrano do Rady gminnej i wniósł protest przeciw dokonaniu wyborowi. A trzeba wiedzieć, że to już po raz szósty z rzędu wybór w tej gminie jest bezskuteczny. Członkowie gminy tej apelują przez nas do władz właściwych, ażeby raz już położyły koniec temu stanowi rzeczy i nie dopuszczaly do tego, by różnemi sztuczkami przeszkadzano normalnemu tokowi autonomii gminnej w tem nieszczęsnym „Piekiełto“.

Witków nowy. (Od nasz. kor.). W nocy dnia 12 na 13 b. m. miasteczko nasze było widowiskiem dużego pożaru. Spłonął prawie cały folwark marszałka Stanisława hr. Badeniego, gdzie były nagromadzone wielkie zapasy zboża i paszy; spłonęły szopy i stodoły z zawartością, ze wszystkich narzędzi i maszyn rolniczych ledwie zdołano wyratować 2 wozy. Ratunek był energiczny, ale utrudniał go wichur. Pięć straży ogniowych pracowało prawie całą noc nad zlokalizowaniem ognia. Prócz tego starsza ludność wyruszyła na ratunek. Temu też zawdzięczyć należy, że ogień nie przeniósł się na pobliskie zabudowania włościańskie, tem bardziej, że wichur niósł ogień na wieś Stary Witków. Pożar rozpoczął się o godzinie 5 wieczorem i w jednej chwili objął całe gumno. Zdołano tylko z trudem wypuścić bydło i konie. Przytomność umysłu i energia leśniczego p. Kruszyńskiego ocaliła blisko stojący śpichlerz i domy

mieszkalne. Na miejscu pożaru czynny udział w ratunku brali OO. Misyonarze i proboszcz ruski. Szkoda była naturalnie ubezpieczona. Mimo to dzierżawca folwarku poniesie dość znaczne straty z powodu zniszczenia przedmiotów nieubezpieczonych.

Pożar ten będzie klęską dla wielu biednych ludzi, którzy przy młóceniu zboża mieli zarobek na folwarku i ci już teraz lamentują nad smutnem swoim położeniem. Szkoda ogółem dochodzi do 20.000 zł. Ogień był prawdopodobnie podłożony zbrodniczą ręką z zemsty.

W chwili, kiedy kończą tę korespondencję, wybuchł tutaj drugi pożar. Spłonęło gumno z zabudowaniami i ogromnym zapasem zboża i siana, jednego z najzamożniejszych gospodarzy Piotra Więckowskiego. Budynki były ubezpieczone, ale zboże i siano nie. Przyczyna tego pożaru jeszcze nie wiadoma.

Akcyę ratunkową w obu pożarach utrudniał brak rekwizytów ogniowych, jak haków, drabin, konwi i beczkowozów. Do tego zepsuła się jeszcze sikawka przy pierwszym pożarze. Wielu strażaków poparzyło sobie ręce, ponieważ gołymi rękami zmuszeni byli płaćce belki wyciągać z ognia.

Od ślubu do trumny. P. Jan Zacharyasiewicz, znany zaszczytnie powieściopisarz przysłał nam z Krzywczy nad Sanem wiadomość o następującym niezwykłym wypadku:

Dnia 6 bm., przyklekła do ślubu w cerkwi krzywieckiej, Anna Szandrowska, córka włościanina ze Średniej, 16 lat mająca — z młodym parobczakiem, Wasylem Dudą. Po ślubie, z muzyką i korowajem byli u tutejszych honoraryuszów. Oboje zdrowi i weseli — i widocznie szczęśliwi. Po powrocie do Średniej przy muzyce i weselnych gościach, Anna Szandrowska umarła.

Przerażeni goście rozbiegli się aż do chaty z nimi wieści o otruciu. Nazajutrz rano zrozpaczony ojciec przyszedł na posterunek żandarmeryi w Krzywczej, z wieścią o tem zdarzeniu.

Oczekiwano z niecierpliwością komisji sądowo-lekarskiej. Tymczasem szesnastoletnią pannę młodą — nie zdejmując z niej ślubnego stroju — z weselnym wiankiem na głowie, położono do trumny... Po trzech dniach spuszczone do grobu i tajemnicę śmierci przysypało ziemią.

Dzisiaj ósmy dzień upływa, a ludzie wyglądają jeszcze komisji lekarsko-sądowej.

Przedwczoraj wiódł stary Szandrowski, leżąc na oklocie słomy, żonę swoją, a matkę zmarłej, niebezpiecznie chorą — do znachora!

Dzisiaj obiega wieść, że i matka umarła. Ludzie tem ciekawiej wyglądają komisji.

Konwent Bonifratrów, utrzymujący swój szpital bezpłatny w Krakowie, jedną z najsympatyczniejszych instytucji dobroczynnych, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o ofiary na nowy budynek szpitalny dla pomieszczenia jeszcze 100 łóżek dla chorych. Nowy szpital, według planów architektury Talowskiego zbudowany, będzie nosił nazwę „casarza Franciszka Józefa I.“ dla uczczenia jubileuszu monarchii. Konwent prosi o datki, na jakie kogo stać, choćby najmniejsze. Składki należy nadsyłać do dyrekcji Kasy oszczędności miasta Krakowa.

Oto wykaz składek świeżo na cel złożonych:

Prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz 30 zł., ks. prałat Chotkowski 10 zł., Józef Jaegermann 2 zł., Komarowice 1 zł., Kajetan Stroński, N. Sącz 1 zł., Bolesław Baranowski 2 zł., klasztor św. Andrzeja w Krakowie 50 zł., Józef Olszański 1 zł., Rada powiatowa Pilzna 5 zł., Ludwik Dziedziki ze Lwowa 2 zł., Jan Kwiatkowski 10 zł., Kasa oszczędności w N. Sączu 25 zł., magistrat Skawiny 10 zł., dr. Tischlowitz Leon 1 zł., dr. Michał Rey 10 zł., Jadwiga Cielecka ze Lwowa 5 zł., magistrat miasta Krosna 5 zł., gmina Horodenka 2 zł., Schwarcz 2 zł., ks. Władysław Wraha w Kozach 5 zł., Bronisława Alejnowska 5 zł., ks. Alojzy Guńkiewicz 10 zł., Henryk i Olawia Kopecy 2 zł., Jan Wątorski ze Stanisławowa 1 zł., magistrat m. Dobromila 10 zł., Rada powiatowa w Myślenicach 5 zł., dr. Karol Biegański 3 zł., magistrat Kęt 5 zł.

Letus Bernatek, przeor.

Zamiast daru dla Wolfa złożył Efees na szkołę polską w Białej 20 ct.

Upadłość. Sąd obwodowy tarnopolski otworzył konkurs do majątku Józefa Rothsteina, kupeca w Tarnopolu.

Gabryelska (Krzysztofory, Kraków), sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki Petrof z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 złr.

Rozmaitości.

Jubileuszowe dukaty. Dla uczczenia jubileuszu cesarskiego wytolczy mennica wiedeńska dukaty z cyfrą lat 1848 do 1851 wedle typu, jaki wówczas wytłaczano. Na dukatach tych uwidocznił będzie również data r. 1898. Jubileuszowe te dukaty można otrzymywać za nadesłaniem innych dukatów, które zostaną przetopione. Tłoczenie jubileuszowych dukatów rozpocznie się z dniem 2 grudnia r. b. i trwać będzie 3 miesiące. Dukaty do przelania przyjmuje mennica już od 15 b. m.

Kilka wypadków wścieklizny pojawiło się w ostatnich dniach wśród psów w Wiedniu, wywołując słuszne u publiczności zaniepokojenie,

Czcionki wyrabiać poczynają w Niemczech z aluminium (naturalnie z pewnymi przymieszkami). Mają one obok innych tę zaletę, że są 5 razy lżejsze od dotychczasowych i wyrabianych z mieszaniny ołowiu, antymonu i cyny — nadto zaś, że łatwiej przyjmują i oddają czernidło, skutkiem czego odbitki są bardzo okładne i czyste.

Otero, słynna tancerka hiszpańska została wydalona z Monaco, gdzie bawiła w swej wspaniałej wili. Powodu dopatrują się pisma włoskie w zazdrości „pewnej wysokiej damy“.

Francuska arystokracja nie jest tak świetną, jak sobie zwykle wyobrażamy. Do starej szlachty zaliczają się tam wszyscy nobilitowani przed 1789 r. Drugą kategorię tworzą wyniesieni do godności szlacheckiej za czasów pierwszego cesarstwa, do trzeciej ci wreszcie, którzy tytuł szlachecki uzyskali w latach 1814—1870.

Napoleon I. stworzył 9 *prince'ów*, 32 *duc'ów*, 388 hrabiów, 1090 baronów; Ludwik XVIII i Karol X. 17 *prince'ów*, 70 markizów (specjalność Burbonów), 23 hrabiów, 62 wicehrabiów (*vicomte*), 215 baronów. Orleani obdarzyli Francję: 3 *prince'ami*, 19 hrabiami, 17 *vicom'tami* i 59 baronami. Drugie cesarstwo wzbogaciło poczet arystokracji francuskiej o 12 *prince'ów*, 19 hrabiów i wicehrabiów, 21 baronów. Oprócz tego kilka tysięcy osób prawnie używa przed swem nazwiskiem rodowym szlacheckiego „de“.

Pracę cyklisty, który przez 24 godzin pędzi na kole z umiarkowaną zresztą szybkością 4 metrów na sekundę, oblicza w swem dziełku o sporcie kółowym dr. Sehrwald na 1 1/2 miliona metrycznych kilogramów. Równa się to sile, która byłaby potrzebna, aby w ciągu jednego dnia podnieść na metr wysokości masę wagi 29.152 centn. Że taki wysiłek zdrowia nie może wyjść na dobre, rzecz jasna.

Import futer do Europy przedstawia się cyfrowo, jak następuje: Dowożą do Europy co roku: 125.000 skórek kuny, 6.200 pekaris, 61.000 minksów (gatunek kuny), 17.000 wydry, 75.000 mufetów, 700 borsuków, 38.000 niedźwiedzi amerykańskich, 11.000 niedźwiedzi brunatnych, 6.600 wilków, 39.000 rysi, 1.500 żbików, 35.000 psów morskich, 160.000 bobrów, 150.000 kanadyjskich piżmaków, 218.000 kangurów, 32.000 skórek sarnich i jelenkowych. W samej Francji przerobiono w r. z. 36.000 skórek kuny, 100.000 łisów, 30.000 koków, 60.000 lisów i 60 milionów króliczych skórek.

Mięso renów, importowane z najbardziej na północ wysuniętych okolic Skandynawii, pojawiło się na targu wiedeńskim. Przypomina ono jeleninę i ma tę samą cenę, a różni się jedynie ciemniejszą nieco barwą.

Starcie okrętów. Onegdaj w porcie pirejskim starł się parowiec Lloyd'a „Dido“ z niemieckim parowcem „Leros“. „Dido“ mocno uszkodzony, musiał zaniechać dalszej podróży.

Coraz lepiej. Austriacki poddany Tesla, miał jak z Nowego Jorku donoszą dokonać olbrzymiego odkrycia, które — jeśli tylko nie okaże się humbukiem — gotowo dokonać zupełnego przewrotu w stosunkach komunikacyjnych, a nadto uczynić poprostu niezdadną wszelką broń morderczą, używaną w celach wojennych.

Tesla wykrył mianowicie — zapisujemy to na wiarę nowojorskich kolegów — sposób rzucania w powietrze prądów elektrycznych o nadzwyczajnej sile, które ubezwładnić lub poruszyć mogą, cokolwiek im się podoba. Przypuśćmy n. p. że zdąży gdzieś okręt wiozący dla wojska zapasy prochu, dynamitu i t. d. Nie nie przezezuwając, dostaje się on pod działanie silnego prądu elektryki, która na oczekiwaniu zapala wybuchowy materiał i — naturalnie — wysadza okręt w powietrze. Bliższe szczegóły wynalazku osłania jeszcze tajemnica. Tesla zamierza popisywać się nim na wystawie paryskiej r. 1900.

Młode wilczki.

Pod tym tytułem podaliśmy w porannym numerze wiadomość o zająsci w Czerniowcach, gdzie niejaki p. Kobylański, akademik lwowski, reprezentant korpusu „Leopolia“ wystąpił w sposób obrażający narodowe uczucia.

W ostatniej chwili przed zamknięciem numeru, otrzymujemy korespondencję z Czerniowcem, obszerniej zająście to opisującą. Nie możemy już jej zamieścić — a wyjmujemy z niej tylko jeden ustęp przemówienia zniemzonego bursza, które słuszne wywołało oburzenie. Mówił on:

„Z ubolewaniem muszę wyznać, iż takie same trudności napotkaliśmy u naszego *corpus docens*, u miłej naszej *Alma Mater*, której ta sprawa wyglądała na hiszpańską (?). Niemniejsze przeszkody napotkaliśmy ze strony reszty akademików lwowskich, którzy (tu mowca śmiał się szyderczo) najwyższy swój ideał widzą w intrygach politycznych i w zstępowaniu do motłochu ludowego, a — bo i tego pominać nie mogę — wtórowało naszym przeciwnikom całe społeczeństwo lwowskie“.

Ustęp ten wystarczy na usprawiedliwienie oburzenia, jakie wśród akademików lwowskich wywołało wystąpienie tego bursza.

W największym wyborze poleca

O. T. Wincklera Syn Szczęotki

Lwów — Rynek 1. 28.

do sukien, stołów, bilardów, paznokci, froterowania, szurowania, czyszczenia koni i bydła itd — Zgrzebla w wielkim wyborze.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Kraków, 15 listopada. Zmarł tu Jakób Zymunt Teichmann w wieku lat 32, urzędnik prokuratorii skarbu, syn znakomitego profesora anatomii na uniwersytecie jagiellońskim ś. p. Jakóba Teichmanna. Powodem śmierci była choroba piersiowa.

Kraków, 15 listopada. Krążą pogłoski, że hr. Stanisław Tarnowski, prezes akademii umiejętności przy sposobności jubileuszu cesarskiego otrzyma tytuł i charakter tajnego radcy.

Kraków, 15 listopada. Dyrektor kolei państwowej radca dworu Keloszwary już od pewnego czasu podjął kroki w celu zaprowadzenia świateł, któreby nawet w czasie wielkiej mgły, służyły za sygnały ostrzegające i chroniły od podobnej katastrofy, jak wczorajsza w Czarnej. Pyrotechnik p. Michał Mądrzykowski uzyskał już podobne światło. Dzisiaj w nocy na linii Karola Ludwika odbędzie się próba rzeczonych ogni.

Kraków, 15 listopada. Koło literackie i związek literacki udały się z prośbą do Brandesa, aby w przejeździe do Lwowa zatrzymał się w Krakowie i otrzymały przychylną odpowiedź.

Kraków, 15 listopada. Dziekan wydziału lekarskiego prof. dr. Jordan zwrócił się także do dr. Grzegorza Ziembickiego ze Lwowa z wezwaniem, aby wniósł podanie jako kandydat na profesora chirurgii na Akademii Jagiellońskiej.

Kraków, 15 listopada. Z powodu że piekarnie podgórskie nie chcą wypiekać białego pieczywa po cenie jednego i półtora centa, magistrat zamierza urządzić piekarnię w jednym z budynków magistrackich i wydzierżawić ją pod korzystnymi warunkami jakiejś osobie prywatnej z zastrzeżeniem wypiekania jedno i półtora centowych bułek.

Kraków, 15 listopada. Pogrzeb ofiary katastrofy pod Czarną Józefa Tychowskiego odbędzie się tu jutro o godz. 3 popołudniu. Pogrzeb drugiej ofiary Walentego Pietrzaka odbędzie się jutro o tej samej porze w Rzeszowie, gdzie zwłoki, stosownie do życzenia rodziny, pochowane zostaną. Pogrzeb Tychowskiego odbędzie się przy udziale muzyki Harmonii.

Stanisławów, 15 listopada. W trzech drukarniach tutejszych wybuchła zmowa. Zecerzy i maszyniści żądają nietylko podwyżki płacy, ale wydalenia pracowników, nie należących do Związku drukarskiego. Pracodawcy godzą się na pierwszy warunek, odrzucają drugi.

Warszawa, 15 listopada. Przybył tu dziś po raz pierwszy pociąg błyskawiczny z Petersburga.

Warszawa, 15 listopada. Sprowadzono tu z Ameryki do zarządów wodociągowego i gazowego aparaty graficzne, zadaniem których będzie dokładne znaczenie ilości wydawanej wody i gazu.

Minsk gubernialny, 15 listopada. Zmarł tu, w posiadłości swej Bobowin, znany i ceniony okulista, dr. Witold Jodko Narkiewicz w 64 roku życia.

Wiedeń, 15 listopada. Dziś odbywają się konferencje ministerialne z przedstawicielami poszczególnych stronnictw. Imieniem partii chrześcijańsko-socjalnej bierze w nich udział książę Alojzy Liechtenstein.

Neue Fr. Presse oblicza szanse jutrzejszego głosowania nad wnioskiem oskarżającym hr. Badeńskiego za wypadki listopadowe, i przypomina, że taki sam wniosek przyjęty został w kwietniu b. r. 175 głosami przeciw 167. Wtedy jednak głosowało na prawicy 83 posłów, a także katolicka partya ludowa z Dipaulim na czele głosowała za wnioskiem. Ciekawem więc będzie, jak ta partya zachowa się tym razem.

Podług najnowszego statystycznego zestawienia większość rozporządza następującymi głosami: 19 feudalnych właścicieli wielkich posiadłości, 6 członków centrum, 61 Młodoczechów, 56 członków Koła polskiego, 5 Rumunów, 35 południowych Słowian i 28 członków katolickiej partii ludowej, co daje razem 210 głosów. Opozycja zaś składa się z 27 antysemitów, 35 członków niemieckiej partii postępowej, 28 członków wierno konst. wielkiej własności, 19 Włochów, 7 Stojałowczyków, 4 ludowców polskich, 6 Schoenererowców, 15 socjalistów, 11 członków t. zw. wolnego zjednoczenia i 42 członków niemieckiej partii ludowej, razem głosów 194.

Większość wynosiłaby zatem, gdyby wszyscy posłowie byli obecni, około 16 głosów. Wątpliwem jest wszakże z jednej strony, czy katolicka partya ludowa zechce głosować przeciw wnioskowi, z drugiej, czy Włosi głosować będą wszyscy razem z opozycją.

Wszystkie stronnictwa wezwały swych członków, aby na jutrzejszym posiedzeniu bezwarunkowo się zjawili.

Wiedeń, 15 listopada. Przemysłowcy wiedeńscy uchwalili wystosować adres holdowniczego do arcyksięcia Rainera, z powodu jego konfliktu z dyrektorem austr. Muzeum, Scallą.

Praga, 15 listopada. Jak tu donoszą z zagranicznych targów, wczoraj sprzedano 700.000 worów cukru dla Ameryki. Skutkiem tego ceny poszły w górę. Chęć kupna w Londynie i Hamburgu jest tak wielka, że oferty z Austrii, które oceniają dziennie na 30—40.000 worów, żadnego prawie nie wywarły wpływu na niższe.

Budapeszt, 15 listopada. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu prezydent ministrów hr. Banffy od-

powiedział na wczorajsze ataki p. Ivanki, oświadczając krótko, że winnych pociągnięto do odpowiedzialności. Zresztą hr. Banffy na osobiste napaści nie reaguje, szanując godność swoją.

Następny mówca Stefan Tisza również polemizuje z Ivanką. Odpiera zarzut, jakoby rodzina Tiszów przez powołanie Kolomana Tiszy do rządu wzbogaciła się, przeciwnie wiadomą jest rzeczą, że rodzina Tiszów przez to właśnie popadła w znaczne kłopoty finansowe, z których dopiero w latach późniejszych z wielkim trudem się wydostała.

Na zarzut, że Stefan Tisza zasiada w rozmaitych instytucjach finansowych, mówca odpowiada, że jestto jedyny środek, który mu umożliwia zajmowanie się sprawami publicznymi i pokrywanie kosztów pobytu swego w Budapeszcie. Na dalsze ataki mówca nie chce odpowiadać, gdyż ma zamiar jeszcze na innym miejscu rozprawić się z Ivanką.

Z kolei dep. Olay oświadcza, że jest również przeciwnikiem rządu, nie przyłącza się jednak do tego rodzaju walki, jaką podjął p. Ivanka.

Jak w kuloarach opowiadają, Stefan Tisza posłał Ivance nowych świadków, a mianowicie Stefana hr. Keglevicha i Edmunda Gajarego.

Budapeszt, 15 listopada. Wczoraj odbyło się posiedzenie sejmowej partii niezawisłych. Przewodniczący Franciszek Kossuth wskazał na wielki sukces, jaki opozycja dotąd osiągnęła, prowadząc dyskusję nad porządkiem dziennym przez przeszło cztery tygodnie. Ze względu na to, że dyskusja ta trwa już dość długo, mówca zaproponował, aby ją zamknąć, a natomiast rozpocząć na najbliższym posiedzeniu obstrukcję przy przedłożeniach ugodowych.

Wniosek jednomyślnie przyjęto.

Berlin, 15 listopada. Jak donosi *Nord. Allg. Ztg.* parlament niemiecki zostanie otwarty dopiero w pierwszych dniach grudnia.

Paryż, 15 listopada. Od pewnego czasu ujawniają się poszlaki, że pułkownik Henry był w porozumieniu z Esterhazym i że razem z nim dopuścił się zdrady, o którą oskarżono Dreyfusa. Henry, powiadając, będąc sam współwinnym, starał się też wszelkimi siłami o uniewinnienie Esterhazego, aby tem samem i siebie ocalić. Za tem i ta okoliczność przemawia, że trybunałowi kasacyjnemu nie wydano całego protokołu zeznań Henry'ego, tylko część jego do miejsca, w którym Henry się przyznał do fałszerstwa listu. Dalszego ciągu zeznań trybunał kasacyjny nie otrzymał.

Dziennik *Voltaire* występuje dziś z całkiem jawnym oskarżeniem Henry'ego. Twierdzi, iż ma niezbitę dowody, że Henry, będąc w bardzo ścisłych stosunkach z Esterhazym, wspólnie z nim sfalszował *bordereau* i dopuścił się zdrady.

Cavaignac, którego zainterpelowano w kuloarach, czy teraz także jeszcze obstaje przytem, że *bordereau* napisał Dreyfus, odpowiedział, że wprawdzie dziś już tego twierdzić nie może, jednak nawet w razie, gdyby się pokazało, że autorem *bordereau* jest Esterhazy, on tej sprawie przypisuje podrzędne tylko znaczenie.

Londyn, 15 listopada. Na wczorajszej uczcie na cześć Kitchenera wygłosił mowę lord Kimbery, w której oświadczył, że całe stronnictwo liberalne we wszystkich odcieniach popiera politykę rządu w sprawie egipskiej. Za rządem stoi cały kraj. — Cofnięcie się z Faszody nie jest upokorzeniem dla Francji. Utrzymywanie jak najlepszych stosunków z Francją jest koniecznością dla Anglii, ale równocześnie potrzebna jest stanowczość, aby bronić skutecznie uzasadnionych praw Anglii.

Petersburg, 15 listopada. Został tu opracowany nowy projekt ustawy celnej.

Konstantynopol, 15 listopada. Sułtan wystosował do cara podziękowanie za przyjęcie misji tureckiej, za przyjazny list, wręczony sułtanowi przez misję od cara.

Malta, 15 listopada. Podług najnowszych zarządzeń, trzy torpedowce wyruszą na spotkanie jachtu „Hohenzollern“.

Simla, 15 listopada. Sprawozdania o stanie dżumy w Indyach z dnia 12 b. m. donoszą, że zaraza rozpowszechnia się dalej. Szczególnie w mieście Bombaju cyfra śmiertelności z powodu dżumy stale się zwiększa.

Nowy Jork, 15 listopada. Z Hawany na Kubie donoszą telegraficznie: Żołnierze polijni, którzy odmawiali posłuszeństwa, zostali wczoraj przeprowadzeni na pokład okrętu „Alicante“ i odwiezieni do Hiszpanii. Według wiadomości z Kuby 7.000 żołnierzy z hiszpańskiego wojska regularnego w miasteczku Puerto Principe i Neuville podniosło rokosz. Żołnierze domagają się przed odjazdem do Hiszpanii wypłaty zaległego żołdu. Rokosz udało się złagodzić przyrzeczeniami.

Depesza z Hawany donosi, że Sagasta przyrzekł przysłać 30 milionów pesatów na zapłatę żołdu zaległego.

Dotychczasowy hiszpański generalny gubernator Blanco zgromadził generałów na naradę. Postawa wojska hiszpańskiego, odmawiającego posłuszeństwa, jest tak groźna, że wytoczono działa. Od czynnego wystąpienia można powstrzymać żołnierzy tylko zapewnieniem, że pieniądze są już w drodze z Hiszpanii.

Według innych doniesień uwięziono 45 podżegaczy do rokoszu.

Aby otrzymać pieniądze na zaspokojenie żołnierzy, rząd hiszpański pragnie zaciągnąć pożyczkę w Hawanie w sumie 425.000 funtów szt. w wekslach

na Londyn. Z tej sumy dwaj hiszpańscy bankierzy zobowiązali się dostarczyć 120.000 f. szt., inni bankierzy nie chcą mieć żadnego udziału w tej pożyczce.

Kanea, 15 listopada. Wczoraj pod Kandycy odbyło się zebranie dwu konsulów włoskiego i angielskiego z naczelnikami kreteńskimi w sprawie rozbrowienia. Ci naczelnicy zgodzili się na wydanie broni, jednak pod warunkiem, jeżeli przy składaniu broni będą obecni przedstawiciele Anglii. Konsul angielski przyrzekł spełnić to żądanie.

Stan powietrza.

Wiedeń, 15 listopada. Wiatry po większej części słabe, wschodnie. Niebo pokryte chmurami, w wielu miejscach mgły. Temperatura ponad średnią.

O godz. 7-mej wczoraj donoszono: Bregencya 5.4° Celsjusza, Ischl 2.5°, Wiedeń 6.2°, Praga 6.4°, Budapeszt 0.8°, Sybin 6.5°, Szegedin —, Pancsova 0.0°, Lesina 1.4°, Tryest 1.2°, Riva 9.3°, Celowiec 6.2°, Obir 1.8°, Semmering 6.4°.

Opadów nie ma. Morze Adriatyckie prawie spokojne. Poważniejszych zmian nie ma.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 15 b. m.

Budapeszt, 15 listopada. Pszenica na marzec 9.74 do 9.75, żyto na marzec 8.32 do 8.34, kukurydza na maj 4.68 do 4.70, owies na maj 5.95 do 5.97. Rzepak na sierpień 12.60—12.70. Oferty na pszenicę dobre. Tendencja silna, pochmurno. Kursów wiedeńskich z powodu święta Leopolda dziś nie ma.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 15 listopada. Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów. Pszenica gotowa 9.— do 9.20. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 7.60 do 7.75. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy stary 6.40 do 6.60. Owies nowy — do —. Jęczmień pastewny 5.75 do 6.—. Jęczmień browary 6.50 do 7.50. Rzepak 11.— do 11.25. Lnianka — do —. Groch pastewny 5.75 do 6.25. Groch do gotowania 6.75 do 9.— Wyka — do — Bobik — do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5.80 do 6.—. Kukur. nowa lub na term. 5.20 do 5.50. Chmiel za 56 kilo 70.— do 120.—. Konieczyna czerwona 48.— do 55.— Konieczyna biała 35.— do 45.—. Konieczyna szwedzka —.— do —.— Tymotka 17.— do 20.—. Spirytus paritas Tarnopol 16.75 do 17.—, na termin 14.— do 14.50. Przy słabych obrotach, usposobienie nieco słabsze, zwiaszcza co do żyta.

„**Rolnika**“ nr. 46 z 12 b. m. zawiera: Rada przemysłowo-rolnicza jej zakres działania przez dr. W. P. — Wspomnienie z tegorocznej podróży do Szwajcaryi i W. Ks. Badeńskiego przez J. Zakrzewskiego (Fejleton). — Próby nawozowe z burakami cukrowymi, napisał Jerzy Turnau. — Sprawy towarzystwa. Kronika. Drobne wiadomości: Doświadczenia z utrzymaniem i pielęgnowaniem krów dojnych. Mleczność najlepszych krów szwajcarskich. Sypka na sosnach. — Z praktyki gospodarskiej: Jeszcze spasanie ozimin. — Sprostowanie. — Wiadomości handlowe. — Ogłoszenia.

W dodatku do tego numeru wyszedł nr. 9 i 10 *Przeglądu Mleczarskiego* i zawiera: Mleczarska wystawa w Wiedniu. — „Oesterreichische Molkerei Zeitung“ o wystawie galicyjskich produktów mleczarskich. — Kwasomierz. — W sprawie sterylizacji mleka.

„**Tygodnika Rolniczego**“ krakowskiego nr. 45 z 11 b. m. zawiera: Memoriał w sprawie zapobiegania rozszerzaniu się gruźlicy. (Odczytany na posiedzeniu komisji przemysłowo-lekarskiej Tow. lek. krak.). Opracował prof. dr. Odo Bujwid. Ocena i uprawa chmielu w Niemczech. (Wedle spostrzeżeń zebranych przez dra Remy na dorocznych wystawach chmielu w Berlinie). Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Próby nad uprawą różnych odmian buraków pastewnych. Zmiany w składzie chemicznym buraków pastewnych podczas przechowania. Nowy sposób prasowania paszy. Zapobieganie śnieci pszenicznej. Postępowanie z importowanym bydłem rogatym). Sprawy bieżące. Ograniczenia w przewozie zwierząt. Bibliografia. Wiadomości handlowe.

Dyrekcya czeskiego banku hipotecznego postanowiła opłacać z własnych dochodów podatek rentowy od wszystkich własnych listów zastawnych, będących w obiegu. Dotąd bank hipoteczny stracił 1½ procentowy podatek od kupców, bo nie miał odwagi wziąć na siebie ciężar podatkowy, wynoszący 76.000 zlr. Opłacanie podatku rentowego przez posiadaczy listów zastawnych miało ten niemiły skutek, że zmniejszył się pokup na te listy, które dawniej były bardzo poszukiwane, jako pewny papier lokacyjny. Kurs zmniejszył się prawie o 1 na sto. Ten spadek kursu był tem dotkliwszy, że drugi równorzędny zakład krajowy, mianowicie czeski bank krajowy — już zaraz po zaprowadzeniu podatku rentowego oświadczył, że sam będzie opłacał ten podatek za posiadaczy obligacji dłużnych. Otóż za przykładem banku czeskiego poszedł teraz bank hipoteczny.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego gal. odbył posiedzenie w dniu 5 listopada br. pod przewodnictwem hr. St. Stadnickiego. P. Brykczyński, jako referent sekcji hodowlanej, poddał pod zatwierdzenie komitetu: a) założenie obór zarodowych półkrwi Simmenthal u p. Feliksa Seazighiny w Przewoźcu (w odd. Kałuskim) i p. Mikołaja Krzysztofowicza w Załuczu górnem (w odd. Pokuckim).

b) założenie chlewni zarodowych u p. Jana Krzyżanowskiego w Hulezu (odd. Bełzki) i jednej w oddziale Samborskim. Na wniosek referenta sekcji chowu koni hr. Stefana Zamoyckiego wybrano do tejże sekcji pp. Artura Schnela i Longina Łobosa, w miejsce ustępujących pp. A. Hulimki i ks. A. Lubomirskiego, poczem na usilne prośby, p. Brykczyński cofnął swą rezygnację z godności zastępcy przewodniczącego. Załatwiono też na razie tymczasowo o ile to było możliwe, sprawę projektowanej stadniny koni żmudzkiej, poczem uchwalono uczynić zadość żądaniu Rady oddziału Jaworowskiego i zakupić dla tego oddziału ogiera dla klaczy włościańskich od p. K. Wysockiego jeżeli delegat komitetu uzna go stosownym.

P. Onyszkiewicz imieniem sekcji rolniczej zdał sprawę z odbytych kursów sadowniczo-ogrodniczych w Zaleszczykach i w Rohatynie, które powiodły się znakomicie. Zarazem zawiadomił komitet, że sekcja uchwaliła na przyszłość w miejscowościach na to wyznaczonych urządzać po dwa kursa ogrodniczo-sadownicze, jeden na wiosnę a drugi w jesieni. Program i regulamin tych kursów po opracowaniu takowego przedstawionym będzie pod zatwierdzenie Komitetu. Co się dotyczy kursów mleczarskich to doznały one w tym roku opóźnienia, pp. prelegenci zajęci byli bowiem do niedawna przygotowaniami wystawy mleczarstwa krajowego we Wiedniu. Kurs w Cieszanowie nie przyszedł do skutku z braku słuchaczy, projektowany jest zaś jeszcze w Szówsku (odd. Jarosławski) i w Żurawnie (odd. Stryjski).

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Teatr hr. Skarbka.

We wtorek dnia 15 listopada 1898

po raz 8-my:

GEJSZA

operetka w 3 aktach z prologiem. Libretto Owen Halla; muzyka Sidney'a Jones'a. Przekład Adolfa Kitchmana. Prolog wypowie pani Bronikowska.

O S O B Y:

Markis Imari Ri-Ma-Ri, prefekt policyi i gubernator prowincji japońskiej	p. Myszkowski
Lady Konstancya, podróżniczka angielska	pni Skalska
Molly, jej kuzynka	pni Kliszewska
Ryszard, oficer marynarki angielskiej	p. Bogucki
Ka-ta-na, oficer japoński	p. Orzelski
Wun-Haj-Raj, chińczyk, właściciel herbaciarni japońskiej	p. Lelewicz
Zec, tłumaczka w herbaciarni	pni Kasprowicz
Mimoza	pna Bohuss
Kin-Ku	pni Bronikowska
Ki-Ni	pna Milowska
Sa-Ki	pna Krieger
Mi-Ni	pna Podgórska
Pay-Ko	pna Niedzielska
Ta-Ka-Mi-Ni, sierżant policyi	p. Pasternski
Ma-Ku, poważni	p. Bielecki
Ku-Ni, japończycy	p. Recheński
Marya	pna Schmidt
Edyta	pna Krott A.
Henryka	pna Krott J.

Poważne damy japońskie. — Japońskie dziewczęta z wyższego towarzystwa — Oficerowie marynarki angielskiej. Japończycy. — Japonki. — Żołnierze. — Policjanci. Rzecz dzieje się za naszych czasów w Japonii.

Akt I. i II. przed herbaciarnią — akt III. w ogrodzie Imarięgo. W akcie III. „Pas de trois chiński“ układu p. Solnickiego, odtańczą: stary chińczyk p. Solnicki, jego córka pna Bogdanowicz, młody chińczyk pna Lambrini.

Jutro we środę (wznawienie) „SAFANDUEY“ komedia w 4-ech aktach Wiktoryana Sardou. Występ GUSTAWA FISZERA. We czwartek po raz 9-ty: „GEJSZA“ operetka w 3-ech aktach Sidney'a Jonesa.

Początek o godzinie 7, koniec o 10-tej wieczorem.

38

Gilbert Augustin-Thierry.

Stygmata.

Z francuskiego tłómaczył K. Rzepecki.

Dnia następnego, rano, udałem się do biura ogłoszeń Figaro. Przyniosłem notatkę, żądając, aby ją drukowano bez zwłoki w jutrzejszym numerze.

„Osobę, która była przedwczoraj u P. S. przy ulicy Kanoniczek, proszę usilnie, aby dziś jeszcze, 5 listopada, w południe stawiała się na schadzkę, którą sama naznaczyła“.

XIII.

W końcu ogrodów luksemburskich, tam gdzie przytykają do Quartier Latin, znajduje się odludna aleja, w której amatorowie ciszy dumać mogą swobodnie. Jestto cienisty i krótki szpaler, który się ciągnie aż do żelaznych sztachet obserwatorium. Tajemnicza i ponura, choć otoczona dzielnicami pełnymi wrzawy i ruchu przywodzi mi ona na pamięć atmosferę rodzinnego zakątka; zdaje mi się, że spotykam w niej spokój naszych miasteczek prowincjonalnych. W dnie upalne bawią się w jej cieniu dzieci lub zabłąka się do niej student zatopiony w książkę, ale w czasie mgieł jesiennych lub zimowych mrozów ten senny zakątek ruchliwego Paryża rzadko przez kogo zwiedzany bywa. Zawsze mnie ona pociągała, dziś ma dla mnie urok nadzwyczajny, gdyż skromna ta aleja stała się dla mnie bolesnym cmentarzyskiem, zaludnionem wzruszającymi wspomnieniami i pełnem pięknych wyrzutów.

Hotel „Imperial“

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracya i kawiarnia.

Przyjechali dnia 15 listopada.

M. hr. Rey z Przecławia. W. ks. hr. Wiśniewski z Jasła. — W. hr. Reyowa z Psar. — Dr. A. Erdreich z Bukaresztu. — B. Greck z Buisztyna. — Dr. R. Landau z Krakowa. — M. J. Hornstein z Kijowa. L. Mikucki z Gorlic. — Dr. W. Chrzęszczewski z Sambora. — Dr. T. Bednarski z Krakowa. — A. Wechsler i G. Kramer z Wiednia. — R. Grzywiński z Reszyc. J. Bober z Krakowa. — R. Schefzik i O. Loebensten z Wiednia. — Dyr. E. Piotrowski z Krakowa.

Hotel francuski.

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Prosch).

Przyjechali dnia 15 listopada.

Jan Krzyżanowski z Lisek. — Kazimierz Marmaross z Karowa. — P. Czerwinski i dr. Dormann ze Lwowa. — Władysław Jaruntowski z Twierdzy. — P. Filipowski z Kocowa. — P. Filipowicz z Makowisk. — P. Łuspińska z Kossowa. — P. Keplicz z Stanisławowa. — M. Fraenkel z Czerniowiec. — Dr. S. Berma z Krakowa.

Wobec wysokiego kursu

Rent austriackich i węgierskich

polecamy zamiarę tychże na

Listy zastawne Tow. kred. ziemskiego,

Listy zastawne Banku krajowego,

Listy zastawne Banku hipotecznego

SOKAL i LILIEN

Dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą.

M. Jonasz

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

PROMESY

do wszystkich ciągnień.

UBEZPIECZENIE

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłała zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagraniczne.

Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszy kuponowych za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, nie policzając żadnej zgoła prowizyi.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Salomei z Nikorowiczów Jędrzejewiczowej

odbędzie się w **czwartek dnia 17. b. m.** o godzinie 10 rano w kościele archikatedralnym obrz. łac.

Dr. Ludwik Zion

otworzył kancelaryę adwokacką we Lwowie, ul. Kościuszki 1. 13.

Tamto panna Montmesuil (teraz już znalazłem jej nazwisko) naznaczyła mi schadzkę. Padało... Od samego rana listopadowego mgły rozciągały nad miastem swe melancholiczne szare zasłony; błotnista aleja była całkiem pusta, a ja zdenerwowany przechadzałem się niespokojnie pod gałęziami, z których woda spływała. Czekałem.

Co się we mnie działo? Byłem niezdolny do analizowania własnych uczuć, niepojmujący sam siebie. Zkądże namiętność tak nagle do kobiety, którą zaledwie z widzenia poznałem. Jakaż siła przemocna ciągnęła mnie do niej? Czy miłość?

Tak, zapewne, wszystko w Monice Montmesuil czarowało mnie: piękność jej twarzy, wdzięk jej ruchów, jej umysł niepospolity, przymioty serca, poważne poczucie obowiązku. Ale miłość, prawdziwa miłość otacza aureolą istotę kochaną i budzi dla niej cześć pobożną! Ja doznawałem tylko żądz pozomych, zmysłowych pociągów. „Czy ożeniłbyś się z córką „Markizy?“ pytałem sam siebie, a odpowiedziałem ruszeniem ramion i śmiechem szyderskim. Rozwieszność mego życia, przyzywczajenie do łatwych zdobyczy, zatarły we mnie delikatność uczuć. Przywykły do przygód — wierzyłem, że będzie to miłosna przygoda. Była ona więcej nieprzewidziana, romantyczniejsza, bardziej upajająca niż inne, i to wszystko. Ach! gdybym mógł objąć tę bladą, delikatną towarzyszkę, pieścić te włosy jasne, przyłożyć usta do tego czoła i do tego różowego znamienia!

Z tą niezdrową gorączką łączyło się jeszcze bardzo dziwne uczucie i rodzaj zazdrości filozofującej. Domyślałem się, że życie tego dziewczęcia złożone jest z walk i cierpień, jest nieustannem męczeństwem: chciała ją zmusić do wstąpienia do kla-

Do Corps'u „Leopolia“ we Lwowie.

Na komersie „Allemanii“ w Czerniowiecach pozwolił sobie delegat Panów, osławiony Helios Heliodor de Raczkowicz Kobylański na oszczerczą napaść na senat i młodzież akademicką polską lwowskiego uniwersytetu.

W odpowiedzi na to oświadczamy, że za bezczelność tę nie żądamy honorowej satysfakcyi, ponieważ wszystkie stosunki z Corps'em „Leopolii“ i jego członkami, „którzy tylko przy świetle latarni ulicznych i w głębi rynsztoków dają znaki życia“, uważamy za hańbiące Polaków.

Delegat zaś Panów H. Kobylański zechce uważać te słowa za moralny policzek, którym postępki jego piętnujemy.

Za polską młodzież akademicką lwowską:

Maryan Krauss

przew. „Bratniej pomocy słuch. Wszechnicy lwowsk.“

Jan Leszczyński

przew. „Czytelnicy akademickiej“ lwowskiej.

P. Klucki właściciel menażeryi prosi nas o zanotowanie, że Hipolit Filipowicz z własnej winy został przez małpę pokasany, odwiedził on menażeryę w stanie nietrzeźwym i wbrew zakazom i przestrogom dyrektora, tudzież policyanta Nr. 131, przekroczył baryerę, odgraniczającą publiczność od menażeryi.

Dr. Antoni Roicki

specjalista przeszło od lat 25 dla chorób płciowych, chorób skórnych jakoteż dla chorób pęcherzowych, ordynuje ul. Zimorowicza 1. 5 od godz. 9—11 rano i od 4—6 po południu, Lwów.

Poradnik kosztuje pocztą 1 zł. 20 ct. (markami).

Kancelarya adwokacka

RADCY

Dr. Władysława Daisenberga

we Lwowie, przy ul. Zybkiewicza 1. 2, p. I.

Instytut dentystyczny Hetmańska 6.

Leczenie chorób zębów, plombowanie, wyjmowanie bez bólu, wstawianie sztucznych, reparatury, jak pęknięcia, złamania i t. d. uskutecznia się odwrotną pocztą.

Dr. M. Wiktor i L. Wiktor.

Zaproszenie do przedpłaty

Gazetę Losowań i handlową „Merkury“

wychodzącą bezpośrednio po każdym ważnym ciągnięciu, co najmniej dwa razy, 2. i 16. każdego miesiąca.

„Merkury“ zawiera dokładny wykaz bieżących ciągnień losów austriackich i zagranicznych, listów zastawnych i t. d., oraz starannie redagowany dział ekonomiczny, handlowy, ubezpieczeniowy i informacyjny.

Otrzymujemy wykazy ciągnień także drogą telegraficzną.

Z końcem roku abonenci otrzymują bezpłatnie niezbędny dla posiadaczy papierów wartościowych i losów

„Rocznik finansowy“.

Prenumerata wynosi:

Na prowincję na cały rok . . . 1 zł. 80 ct.
na pół roku . . . „ 90 „
na trzy miesiące . . . „ 50 „

Abonament rozpoczynać można z każdym numerem.

Prenumeratę najwygodniej przesłać przekazem pocztowym, z wyraźnie podanym adresem na odcinku.

Numera okazowe darmo i opłatnie.

Administracya Gazety Losowań i handlowej „Merkury“

Kraków, Rynek główny 1. 5.

sztoru. Niektóre słowa słyszane w Port Royal przychodziły mi na pamięć: „Pojedzie wkrótce, przywdzieje habit“ — mówiła poszukiwaczka relikwii — ja tak chcę! — Ty, Moniko, zakonnicą z musu lub z namowy? Buntowałem się przeciw tej myśli... Nie, klauzuro zakonna, klasztorna celo; ona jest stworzona do ziemskiej miłości: nie odbierze mi jej!

Dwunasta! Żywo przeszedłem szosę, ujrzałem z daleka Monikę biegnącą pospiesznie na schadzkę.

Była znówu ubrana w swój niezgrabny mundur, ale obryzany błotem i przemoczony od deszczu. Zbyt biedną była zapewne, by sobie pozwolić na wzięcie powozu i musiała długą drogę odbyć pieszo. Pospieszyłem naprzeciw niej.

— Ulitowałeś się pan nademną — rzekła, podając mi rękę... Dziękuję! oh! dziękuję panu.

Gorąco pochwyliłem jej rączkę ubraną w czarną rękawiczkę i ściskając ją namiętnie.

— Panno Montmesuil, pilno mi było widzieć panią!

Przez niedyskretną złośliwość postanowiłem w pierwszym słowie powitać ją jej nazwiskiem. Zaraz pożałowałem tej niewłaściwości: rumieniec zmieszania pokrył bladą twarz, córka Nemo gwałtownie wyrwała rękę:

— Jakto, pan wie? — bąknęła. — Pan...

— Tak, wiem... Ojciec pani jest markizem Montmesuil.

— Któż pana poinformował tak dokładnie?... Powiedz! powiedz! Jakim sposobem odkrył pan naszą tajemnicę?

— Bardzo prostym, pani. Przedwczoraj w Alhambra.

(A. A. A.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 14. listopada 1898 r.

Ogólny dług państwa.

	placa	ładaja
Renta papierowa maj-listopad	100.95	101.15
lutu-sierpień	100.85	101.15
Renta srebrna styczeń-lipiec	100.85	101.05
kwiecień-październik	100.80	101.05
losy z roku 1884 po 250 zł. mk. 4%	165.00	166.50
1880 po 500 zł. wa. 5%	140.25	141.25
1880 po 100 zł. 5%	159.00	159.50
1884 po 100 zł.	196.00	197.00

Dług państwa krajów w Radzie państwa reprezentowanych.

Renta złota wol. od pod. 4% na 100 zł.	119.65	119.85
Renta wol. od pod. 4% na 200 kor.	101.35	101.55
Renta inwest. austr. 3 1/2% na 200 kor.	91.20	91.40

Obligacje kolejowe.

Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4%	99.40	100.40
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku na 100 zł. 4%	119.85	120.85
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5%	127.20	128.20
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. kor. wolne od podatku na 200 kor. 4%	99.20	100.20
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostempl. akcyje) 5%	211.00	211.80

Obligacje pierwszeństwa (kolejowe).

Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5%	113.10	—
w złocie za 200 zł. 5%	183.00	—
Kol. bukowinański lokal. za 200 kor. 4%	98.25	99.25
Kol. gal. Karola Ludwika za 200, 100 zł. 4%	98.95	99.95
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 za 200 kor. 4%	99.70	100.70

Dług państwa krajów korony węgierskiej.

Węg. złota renta za 100 zł. 4%	119.60	119.80
kor. 4% w wal. kor. za 200 zł.	97.85	98.05
obl. prop. za 100 zł. 4 1/2%	10.00	121.00

Postuluchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszniaki. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedziele na prezenta król. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudnia codziennie na dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie na dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w przedmiejscu wyzszego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powiatu na poprzednim zgłoszeniu się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie a marszałka, z wyjątkiem wtorku i piątku.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczególnie b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Snieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w katedrze królewskiej, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staropolska, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok ołtarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Węg. obl. pr. regul. Cisy za 100 zł. 4%	139.25	139.00
poż. premowa za 100 zł.	162.00	163.00
za 50 zł.	161.50	162.00

Inne publiczne pożyczki.

Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los. za 200 zł. kor. 4%	97.40	98.40
Bukowina obl. propinacyjne los. za 100 zł. 5%	103.50	104.00
Gal. obl. prop. z r. 1873 za 100 zł. 6%	97.25	98.00
Gal. obl. prop. z r. 1893 za 200 kor. 4%	97.25	98.00
Gal. obl. prop. z roku 1889 za 100 zł. 4%	97.80	98.80
Pożyczka premowa m. Wiednia z r. 1874	174.25	175.00
Pożyczka miasta Lwowa z roku 1896 za 100 zł. 4%	95.00	95.50
Renta włoska za 100 kor. 4%	109.00	109.25
Pożyczka bułgarska z r. 1892 za 100 zł. 6%	32.00	33.00
Pożyczka serb. prem. za 100 frank. 2%	58.25	58.75

Listy zastawne. Oblig. hipot i listy dłużne (za 100 zł. Nom.).

Anstr. zakł. kred. ziem. los. w 50 lat 4%	98.10	99.10
obl. pr. z r. 1880 3%	122.10	123.10
1889 3%	117.50	118.25
Bukowiński zakł. kred. ziem. los. 5%	105.00	105.75
los. 4%	96.60	97.00
Gal. Akc. bank hip. 10% prem. los. 5%	110.00	110.70
los. 4 1/2%	100.20	100.50
koron 4%	97.75	97.50
Gal. Tow. kred. ziem. 4% los. 50 lat	95.50	96.50
4% los. 41 lat	95.00	96.00
4% stare	97.25	98.00
4% za 200 kor.	95.20	96.00
Banku krajowego dla Galicyi i Lodom.	100.60	101.60
4 1/2% 5 1/2% lat zwrotne	102.10	102.75
Banku krajowego obl. komun. 2 em. 5%	100.50	101.25
Banku krajowego obl. komun. 3 em. 4%	98.00	99.00
Banku krajow. los. 57 1/2% lat za 200 kor. 4%	97.50	98.50
Banku krajow. obl. kol. los. za 200 kor. 4%	100.10	101.10
Anstr. węgiersk. banku 40% lat los. 4%	100.10	101.10

Obligacje z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.

Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4% muiet 10%	91.50	92.50
Kol. Lwów-Czer.-Jassy z r. 1884 za 300 zł. 4%	98.25	99.25
Gal. kol. lok. wschodn. za 100 zł. 4%	99.50	100.00

Znakomitsze gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupa, Uniwersytet, Główny Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskie“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypany na pamiątkę 300-letniej rocznicy wielkopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych** krajowego otwarta codziennie w domu niemieckich Biednickich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 40 ct.

— **Niemiecka wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10. do 1.).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

Węg. gal. kolei em. 1870 za 200 zł. 5%	109.40	109.40
1878 za 200 zł. 5%	108.40	109.40
1887 za 200 zł. 4%	98.60	99.60

Akcyje banków (za sztukę).

Banku Anglo austr. 120 zł.	154.00	154.00
Peszta banku handl. 500 zł.	1416.00	1418.00
Zakł. kred. dla handlu i przem. p. ul.	852.75	853.25
Węg. banku kredyt. 200 zł.	883.50	884.00
Dołno austr. tow. esk. 500 zł.	740.00	750.00
Gal. banku hipot. 200 zł.	389.00	387.00
Banku dla handlu i przem. 200 zł.	209.50	210.50
Banku dla kraj. koronnych 200 zł.	223.00	223.50
Austro-węg. 600 zł.	911.00	914.00
Związek (Unionbank) 200	201.50	202.50
Czesk. banku związk. 100 zł.	133.75	134.75
Zwrotności banku 100 zł.	180.00	180.50

Akcyje przedsiębiorstw transportowych.

Bukow. kol. lok. (akc. pierw.) 200 zł.	206.00	210.00
(akc. zakł.) 200 zł.	180.00	179.00
Kol. półn.-ces. Ferd. 1000 zł. mk.	3465.00	3475.00
Lwów-Czer.-Jassy 200 zł.	290.00	291.00
Wschodn.-galic.-lokaln. 200	198.00	200.00
państwowych 200 zł. per ult.	356.15	356.85
południowej 200 per ultimo	70.00	71.00
węgier. galicyj. l. 200 zł.	214.00	214.50

Akcyje przedsiębiorstw przemysłowych.

Gal. karpac. naft. tow. 500 kor.	178.00	178.50
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	882.00	885.00
Praskiego Tow. żelarn. przem. 200	700.00	715.00
Schodniża 500 kor.	121.00	122.00
Tureckie żarz. tytoniow. 500 fr. per. ult.	173.00	173.00
Trifail tow. kop. węgla 70 zł.	—	—

Losy (za sztukę).

Budapeszteńskie (Basilla) 5 zł.	6.70	7.00
Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł.	201.50	202.50
Clary 40 zł. mk.	61.00	62.00
Tow. żeg. na Dunaju 100 zł. mk. 4%	170.00	180.00
Pożyczka m. Insubruku 20 zł.	29.75	30.75
Losy m. Krakowa 20 zł.	27.20	28.20
Pożyczka m. Lublany 20 zł.	29.75	30.75
fen 40 zł. mk.	63.25	64.25
Palfy 40 zł. mk.	62.85	63.85
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	19.00	19.75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	10.15	11.15
Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł.	24.50	25.50
Salma 40 zł. mk.	82.50	83.50
Pożyczka m. Salzburga 20 zł.	28.00	29.00
St. Genois 40 zł. mk.	80.75	81.50

otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł. — **Muzeum imienia Biednickich** we Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa flaków i dorozek: Kurs dziennej wzyki, dorozka 2 konia 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flaka (karety krytej) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec 1 zł., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 33 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1898.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:05 rano, posp. 1:30 w pop., osobowy 6:10 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:10 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:00 popoł., posp. 9:39 wiecz.

Z Czerniowca osob. 6:45 rano, osob. 10:35 rano, posp. 1:50 w południe, osobowy 5:40 popoł., posp. 9:45 wiecz.

Pożyczka m. Stanisławowa 20 zł.	51.00	55.00
m. Tryesta 100 zł. mk. 4 1/2%	165.00	—
m. 50 zł. 4%	73.00	—
Waldsteina 20 zł. mk.	60.00	—

Waluty.

Dukat cesarski	5.72	5.74
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—	—
20-frankówka	9.54 1/2	9.56
20-markówka	11.78	11.82
Rosyjski półimperyal	—	—
Niemieckie banknoty za 100 marek	58.95	59.00
Włoskie banknoty za 100 litr.	43.80	44.00
10 funtów sterlingów	120.60	120.70
Rubie (za 100 rs.)	127.62 1/2	128.12 1/2

Berlin, dnia 14. listopada:

Pozn. listy zastawne 4 proc. Serya 6—11	101.80	—
3 1/2 proc.	98.40	—
8 proc. Serya A.	88.75	—
Pozn. listy rentowe 4 proc.	102.40	—
3 1/2 proc.	98.25	—
Pozn. obligacye prow. 3 1/2 proc.	97.60	—
Rubie (100)	217.05	—
Austr. banknoty (100)	169.65	—
Listy zastawne Król. Polsk. 4 1/2 proc.	—	—

Warszawa, dnia 14. listopada:

Listy likwidac. Król. Polsk. duże	100.15	—
Austr. Tow. górnicze Alpine 100 zł.	100.00	—
Ros. Poż. Prem. z r. 1884	297.00	—
z r. 1886	259.50	—
Obl. prem. Banku szlacheckiego	219.00	—
Listy zast. Tow. kred. ziemsk. duże	100.00	—
miasta Warszawy ser. VII.	100.10	—
4 1/2 proc.	98.85	—

Petersburg, dnia 14. listopada:

Rosyjska pożyczka prem. z r. 1884	299.00	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. Kr. polsk.	258.00	—
rosyjskie	100.60	—
kijowskie	99.50	—
wileńskie	99.50	—
charkowskie	99.50	—
chersonskie	100.75	—
besarab.-taurydz.	100.00	—

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w pop. osob. 10:30 w nocy, osob. 12:15 w nocy.

Z Sokala osobowy 7:55 rano, osob. 5:55 popołudnia (ostatni i z Belca).

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy.

Z Jarostawia osob. 10:45 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:40 rano, osob. 1:01 w pop.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:10 rano, posp. 8:35 rano, osob. 8:50 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:40 popoł., posp. 10:40 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 9:53 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:05 rano, osob. 10:55 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 6:30 po połud., osob. 10:05 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:15 przed poł. osob. 3:00 po połud. osob. 7:00 wiecz.

Do Sokala osob. 9:55 przed poł., osob. 7:15 wieczór (pierwszy i do Belca).

Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:10 wiecz.

Do Jarostawia osob. 4:55 popoł.

Do Janowa osob. 8:45 rano, osob. 7:44 wiecz.

Drobne ogłoszenia.**Kupno i sprzedaż.**

Waleczki, kit, gips i t. p. środki do zaopatrywania okien — poleca

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów, Rynek 1. 28.

Dwany perskie i portyery

prawdziwe (starożytnie) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów ul. Sykstuska 1. 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. 2955

Medalion odznaczony meda-

lami, z drobiu i zwierzy-
ny po 5 zł., 6 zł., 7-50 i 10 zł.
kilo. Pasztecik jak strasburgski
z gęsich wtródek z trufkami,
puszka funtowa 2 zł., bez tru-
fli 1 zł. 50 ct. **Koce** na konie
z wełny owczej własnej
roboty, duże w pasy posa-
wane z czarnem lub białe z czar-
nem po 6 zł. 50 ct. sztuka.
Zarząd dworu Łapszyn, Brze-
żany. 3978

Kapusta

do sprzedania w
Snopkowie po 1-20
za 100 kigr. 4018

Portepian

w dobrym stanie do
sprzedania. Ul. Zie-
lona 24 dozorca wskaże. 4066

Rydzę kiszone w faso-

czkach 5-klowych razem
z przesyłką pocztową po 1 zł.
80 ct. rozsyła handel towarów
korzennych **St. Romanowi-**
cz w Kołomyi. 4071

Wanny duże, dzieciinne,

nasadowe i fotełowe,
wszelkie naczyńia kuchenne
najtaniej poleca Feliks Książ-
kiewicz, blacharz, Lwów, Ja-
giellońska 18. Cenniki na ża-
danie. 4072.

Wanny długie

po zlr. 15—
i 16—, nasia-
dowe po zlr. 6— i 7-50, Klo-
zety pokrywowe po zlr. 8-50, 17—
i 28—, poleca

WODA LWOWSKA

odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem WODA LWOWSKA jest znakomitą perfumą do skrapiania sukien i chustek.
Flakon 80 centów i 1 złr. 50 ct.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemyśl: Franciszkańska 1. 24.

HERBATA

HERBATA

rzeczywiście chińska przez Rosyę sprowadzona o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki, — Pakiet 125 gramów:

Nektar książęcy ct. 55
Perla Chin ct. 75
Bukiet królewski zł. 1.—
Kwiat cesarski zł. 1.25

Także wyborny RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach 3615

Kazimierz Lewicki
Lwów — ul. Trybunańska.

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla
we Lwowie



połączenia własnego wyrobu
Koszule salonowe
po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i fałdzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordowe po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESONY

po ct. 90. zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kołnierze tuzin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tuzin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tuzin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY

w największym wyborze. Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej, na żądanie szczegółowe cenniki. 52

Pieczewko włoskie

Sucharki Karlsbadzkie, kuracyjne i luksusowe itd. Specjalnie wyrabiany chleb Grahama. Chleb żytny i chleb ciemny — poleca 3871



Piekarnia higieniczna
MARCINA CZYŻEKA
we Lwowie



Sklepy: Rynek 27, — ul. Jagiellońska 6, — pl. Akademicki 2, — Kaźmierzowska 17.

Parowa fabryka

STEFANA KUGLERA i Ski
w Krzemieńcu, gub. wołyńskiej

poleca w wyborowym gatunku

KREDE szlamowaną, mieloną, sianą i w kawałkach.

3853 Poszukiwani są zdolni agenci.

Ja Anna Csillag



zawdzięczam mój olbrzymi warkocz 14-miesięcznemu użyciu przezemnie wynalezionej pomady, która przez pierwsze powagi lekarskie uznana została za jedyny środek przeciw wypadaniu włosów do wzmożenia ich korzenia i wzrostu. Mężczyznom daje ta pomada po krótkim użyciu pełny i silny zarost tak na głowie jak i na brodzie, przy naturalnym połysku i pełności i chroni włosy przed wczesną siwizną do późnej starości. — Cena słoika 1 zł., 2 zł., 3 zł., 5 zł. Wysyłka codziennie za nadaniem gotówki lub za pobraniem pocztowym wprost z fabryki.

ANNA CSILLAG

Wien I., Seilergasse Nr. 19.
We Lwowie do nabycia:
BERNHARD FEIN
Grand Hotel.

Ryby kupieckie

jakoteż

Narybek i kroczi

karpi lustrzanych i łuskowych 3905
w najpiękniejszych gatunkach sprzedaje po niskich cenach
Zarząd dóbr Lubień wielki — koło Lwowa.

K. Gostyński i J. Als

Przedsiębiorstwo komisów i spedycji

Lwów — plac Halicki 1. 3.

Najlepszy górnośląski

3584

WĘGIEL i KOKS

całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach po 50 klg. z dostawą do mieszkania.

Uskuteczniamy

wszelkie przekłady

(tłumaczenia) od najwykleszych do najwykwintniejszych z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.

Główna Agencja Dzienników i Ogłoszeń
J. Hopcasa i A. Salomonowej
Kraków, pl. Maryacki 2.

Spólnika z kapitałem 20 do 30 tysięcy zł.

przyjąłaby istniejąca spółka do większego przedsiębiorstwa, opartego na pewnych znacznych wykazalnych zyskach. Zgłoszenia uprasza się pod literami **M. S.** 254 poste restante **Rymanów.** 4077

Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzny 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

SAPOMENTHOL

(Masé Sapomentholowa)

nacieranie uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.**

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbný 70 ct. Słoik duży 2 złr. 5) ct. w każdej większej aptece.

Składy główne w aptekach następujących:

Lwów: Mikolascha, Wewiorskiego, Krzyżanowskiego, Łazowskiego, Ruckera. — Przemyśl: Mańkowskiego i Schwarza. — Gródek: Heschelsa. — Kopyczyńce: Sierera. — Kołomyja: Jaskiewiczza, Stenzla, Berglera i w Drog. Rudzańskiego. — Dynów: w aptece. — Kraków: K. Wiszniewskiego, Gralewskiego, Redyka i w Drog. Zopotha T. p. — Podgórze: D. Matuli. — Tarnów: Sokalskiego, Niesiołowskiego i Szancera. — Bochnia: w Drog. I. Michnika. — Wadowice: Macudzińskiego i w Drog. K. Homme. — Grybów: Nowaka. — Rzeszów: Karpińskiego, Zubrzyckiego. — Uhnów: Kałuźniackiego. — Rozwadow: Czernieckiego. — Żółnia: Tomaszewskiego. — Kolbuszowa: Bembena. — Tarnobrzeg: Denkera. — Kałusz: Szustowa. — Oderberg: Wojnara. — Nowy Sącz: St. Pawłowskiego. — Brzozów: T. Kotowicza. — Nisko: Koreckiego. — Ustrzyki: Jastrzębskiego. — Strzyżów: Zajączkowskiego. — Jaworów: Lachowicza. — Bielsko: Frankla.



Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jak rysunek zmniejszony tu obok podany. 1648

Krochmal i mączkę kartoflaną

w ładunkach wagonowych i małych partyach poleca 3852

Zarząd dóbr St. hr. Plater-Zyberka
w Moszkowie, pocz. Ostrów, koło Sokala.

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT we Lwowie

polecają największą w kraju

CZYTELNIĘ

polską, niemiecką, francuską i angielską przeszło 62.000 tomów 3694

Wypożyczalnię nut 72.000 sztuk na fortepian i inne instrumenta i śpiew

przedtem **KAROLA WILDA**

stale uzupełniana nowościami.

Katalogi rozsyła się na żądanie.

Na sezon jesienny i zimowy poleca

Magazyn towarów bławatnych

pod firmą:

STANISŁAW BARKO

KRAKÓW — ul. Szewska 1. 1. — KRAKÓW.

najmodniejsze materje wełniane na suknie damskie, barchany białe i kolorowe; sukna, kamgarny i szewioty na ubrania męskie; płótna, szczytyngi, stolowa bielizna, drelichy, ręczniki i chustki; DYWANY, chodniki, portyery, firanki, kapy, koce i koldry;

bieliznę męską i krawaty w wielkim wyborze — po cenach bardzo niskich.

Próbki na żądanie wysyła odwrotną pocztą.

Wszelkie kupony

i

wylosowane papiery wartościowe

wypłaca

5

bez potrącenia prowizji lub kosztów

KANTOR WYMIANY

e. k. uprzywil. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.